Nr. 222. Sobota 7 Września 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lw[illegible]" [illegible] ją cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumeru[illegible] czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni [illegible] 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cen[illegible] po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość nadał najłaskawiej staroście powiatowemu w Rzeszowie, Kazimierzowi hr. Badeniemu godność c. k. szambelana.

Stan zdrowia Jej c. i k. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Immaculaty i nowonarodzonej Arcyksiężniczki jest niezmiennie dobry.

Baden 5 września 1878.

Dr. Heim. w. r.

Minister sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego w Bohorodczanach, Pawła Lisienieckiego, sekretarzem rady przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Ogłoszenie.

Z końcem sierpnia 1878 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r., (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 (Dz. u. p. nr. 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprzyw. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

		zł.	ct.
a) opiewających na monetę konwencyjną zł. 12.150, t. j. w wal. austr.		12.757	50
b) opiewających na w. a.	65,433.350	zł. —	ct.
Razem		65,445.897	50
B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa a mianowicie:			
jednoreńskowych	83,088.635		
pięcioreńskowych	111,719.880		
pięćdziesięcioreń.	151,744.600	zł.	ct.
razem .		346,553.115	—
w ogóle .		411,999.012	50

Wiedeń, 4 września 1878.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Henryk Perger de Pergenau
prezydent.

Dr. Ignacy Kaiser.
członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 7 września

Ani na włos nie zmieniła się taktyka dyplomacyi tureckiej pomimo tylu bolesnych doświadczeń, zawodów i upokorzeń z ostatniego trzyletniego okresu. Zwlekać i zawsze zwlekać, to stanowi główną zasadę tureckiej mądrości dyplomatycznej; wyznaczać jeden termin po drugim, a żadnego nie dotrzymać, stwarzać trudności, jeżeli żadne nie istnieją a istniejące potęgować ile możności, oto środki tej głównej zasady. Tak postępowała turecka dyplomacya podczas całej akcyi dyplomatycznej w sprawie bułgarskiej, tak postępuje dziś w sprawie greckiej, pomimo podpisania traktatu berlińskiego, który najwyraźniej wkłada na Turcyę obowiązek uregulowania granic wobec Grecyi.

Regulacya granic stanowi niezawodnie przykrą pigułkę dla Porty, bo wiadomo, co znaczy ten niewinny zresztą a tak często nadużywany wyraz. Regulacya znaczy dla Porty tyle, co dobrowolne zezwolenie na oderwanie jednej lub kilku prowincyj, a kto już tyle stracił i kto tak mało ma do stracenia jak Porta, ten pewnie niechętnie „reguluje" granice. Ale konieczność jest koniecznością; przed podpisaniem traktatu trzeba było zdecydować się na odmowę, bo dziś odmowa nie jest już obroną własnej posiadłości lecz oporem stawianym jawnie prawnym zobowiązaniom. *Pacta sunt servanda!* — tak opiewa kardynalna zasada prawa międzynarodowego. Słuszność zatem nie jest po stronie Turcyi lecz Grecyi, a jeżeli Porta zasłania się tem, że wobec niej łamano nieraz uroczyste *pacta*, to okoliczność ta łagodzi tylko jej winę ale tytułu prawnego do odmowy nie stanowi wcale. Prawo międzynarodowe mówi *pacta sunt servanda*, ale nie ustanawia trybunału, przed który możnaby pozywać państwo naruszające traktaty. Do satysfakcyi za obrażone prawo międzynarodowe potrzebną jest zawsze siła zbrojna. Tem więcej potrzebuje jej państwo zamyślające stawiać opór traktatowi. Gdzież jest ta siła zbrojna, z którą Porta mogłaby wystąpić przeciw egzekucyi europejskiej?

Sama Turcya jest bezsilną, a w dodatku po stronie Grecyi stają otwarcie Francya, Włochy i Anglia. To ostatnie państwo chwilowo najmniej interesuje się Grecyą, bo ma z Portą rachunek inny, daleko ważniejszy dla siebie. Ale w danym razie, gdy tylko od pressyi z Londynu wywartej zawisłym będzie los sporu grecko-tureckiego, Anglia niewątpliwie stanie po stronie Grecyi.

Od chwili, gdy sprawa wschodnia tak się rozstrzygnęła, że Turcya zejść musi z widowni, Grecya liczyć może na poparcie nawet tam, gdzie dotąd nie tyle z sympatyi dla szczepu tureckiego jak z innych powodów politycznych, całość Turcyi posiadała otwartych i szczerych zwolenników. Całość Turcyi bowiem należy już do rzeczy nieodwołalnie rozstrzygniętych a teraz zachodzi tylko kwestya, kto po Turcyi panować ma na półwyspie bałkańskim, panslawizm czy inne żywioły zdolne do utrzymania organizacyi państwowej a bynajmniej nie oddane panslawizmowi.

Właściwie okupacya Bośnii i Hercegowiny przez wojska austryacko-węgierskie rozstrzyga już kwestyę powyższą w sposób stanowczo nieprzychylny dla panslawizmu. Ale po za granicami Bośnii i Hercegowiny kwestya powyższa wymaga także załatwienia a tam żywioł grecki ma niewątpliwie misyę cywilizacyjną, bo stanowić może i powinien dalszą zaporę przeciw prądowi panslawistycznemu. Im więcej Bułgarowie kompromitują się wobec świata cywilizowanego potwornemi okrucieństwami na muzułmańskiej ludności, im więcej niegodnymi okazują się uzyskanej wolności, tem więcej Grecya liczyć może na to, że dalszy akt dramatu wschodniego podniesie ją na wyższy szczebel i rozszerzy jej granice za wolą i zgodą Turcyi lub w danym razie wbrew jej woli.

KORESPONDENCYE

Paryż, 3 września.

(B) Pogłoska o zamierzonem podaniu się marszałka Mac Mahona do dymisyi, pomimo urzędowych, chociaż pośrednich zaprzeczeń, traktowaną była przez kilka dni jeszcze przez znaczną część różnej barwy dzienników. Dymisya nastąpić miała to po zamknięciu wystawy, to po wyborach senatorów. Jeszcze raz stanowczo można zapewnić, że pogłoska ta jest bezzasadną, i dzienniki, ktore ją w obieg puszczały, byłyby w wielkim kłopocie, gdyby od nich zażądano wskazania źródła. Zresztą w podobnych razach najpewniejszem kryteryum są przypuszczalne powody do tak

---

3)

LIONORA

II.

(Ciąg dalszy.)

Witołd, patrzący przez okno, widział Horacya, jak kilka chwil rozmawiał z siostrą. Z daleka dostrzegł, że młoda dziewczyna radośnie klasnęła w dłonie; widocznie ucieszyła się niespodziewaną wiadomością, że przez jakiś czas nie będzie musiała ciężkich sieci wyciągać z morza. Niewinna radość biednej dziewczyny, radość ptaka, który się rzuca w nastawione siecie, wzruszyła nawet twarde serce Horacya.... wszak ta siostra była jedyną istotą, którą kochał na świecie.

— Poczekaj! — rzekł sam do siebie — nic się nie stanie złego.... W złoto cię oprawię, jak święty obrazek!...

I ta myśl zagłuszyła słaby wyrzut sumienia — jeśli Horacyo miał jeszcze sumienie.... Ciągła walka o pieniądz, szarpanie się między lichą rzeczywistością a świetnemi urojeniami, chciwość i pragnienie, głód złota, przejadły już jego duszę jak rdza trawiąca....

Nieszczęśliwy z tak chciwą żądzą gonił fortunę, która jak cień uciekała przed nim, uśmiechając się na to tylko, aby go zwieść tem dotkliwiej!.... Dotąd nie zarobił nawet na pierwszą stawkę, na pierwszą pokusę losu.... Potrzeby życia naglące, konieczne, pochłaniały wszystko, nie zostawiały grosza na zbytek. Horacyo nauczył się na pamięć całej teoryi gry, przeczytał wszystkie możliwe kombinacye, od kilku lat nie dosypiał nocy, myśląc nad systemem prowadzącym do najpewniejszej wygranej, i nosił się z wymyślonym systemem, nie mogąc go urzeczywistnić — licząc wśród głodu i nędzy przyszłe miliony.... I tak z zawiązanemi oczami doszedł nad samą przepaść zbrodni — i chciwość przezwyciężyła w nim nawet krzyk natury, wzdrygającej się na zdradę Kaina....

Nazajutrz, gdy stanął przed Witoldem z Lionorą, i spokojnie badał, jakie wrażenie niezrównana piękność dziewczyny robi na artyście, nikt nie byłby w nim odgadł nowego Judasza....

III.

Tego samego dnia nad ranem, zajechał przed hotel, w którym mieszkał Witołd, powóz otwarty. Z pośród stosu kufrów, torb i pudełek, wyglądały dwie postacie kobiece. Jedna z nich była oczywiście panią, druga służącą.

Witold właśnie dopalał nad morzem cygareta, szukając wrażeń — i ujrzał wysiadającą kobietę, młodą, wysmukłą, z tym wyrazem twarzy pełnym boleści i rezygnacyi, który Ary Scheffer nadał świętej Monice, opłakującej grzechy swego syna. Oczy jej powłóczyste, jakby pokryte wieczną żałobą, zajaśniały nagle Witoldowi jak dwie gwiazdy na ciemnem niebie; uczuł dziwne wzruszenie, i źródło natchnienia od razu uderzyło w jego sercu.... Nie umiał sobie zdać sprawy z tego, co czuł. Jeden z myślicieli nadał tworzeniu się miłości siedm wyraźnych epok, tak jak stworzeniu świata; siedm chwil wyraźnych, oddzielających podziwienie od nadziei, żądzę, trwogę, rozkosz, rozpacz i wyobrażenie najwyższego szczęścia — lecz u Witolda nowy świat miłości „stał się" w jednem mgnieniu oka. Tak wiele czytał, a tak mało żył, tak był rozumnym, a tak nierozsądnym, że mógł nieprzewidzieć namiętności, którą dotąd znał tylko z książek.

Nazajutrz znalazł już sposobność zapoznania się z tą śliczną kobietą, a po tygodniu siedział u niej w salonie na niskiej otomance, zapatrzony w nią jak w tęczę, zapomniawszy o świecie całym. Pierwszy raz pojął i zrozumiał życie w najpiękniejszym swym objawie — w kobiecie....

— Tak młoda.... — mówił, podnosząc na nią wzrok, jakim indyjski fakir uwielbia swoje bóstwo — a już tak nieszczęśliwa!

— Tak — ciągnęła dalej rozmowę młoda wdowa — nigdy go nie kochałam, nie mogłam kochać; nasze małżeństwo było wynikiem umowy naszych rodziców, którzy w niem widzieli tylko połączenie dwóch fortun. Majątki nasze graniczyły z sobą, ale nie nasze serca!

Witold zaledwie nie upadł przed nią na kolana, przynajmniej już nie miał tyle siły nad sobą, aby nie szepnąć z wyrazem najserdeczniejszego żalu:

— Najdroższa!

Idalja nie chciała usłyszeć tego przedwczesnego wybuchu miłości, i mówiła niezmięszana:

— Miałam wtedy lat szesnaście... Świat cały uśmiechał się do mnie, w sercu miałam pełno iluzyj, kochałam wszystko i wszystkich.... Ten człowiek, który w sobie uosobił zimną rzeczywistość, przeciął od razu nić moich marzeń, rozwiał najczarowniejsze iluzye, wpędził mię na tę pustynię, na której dotychczas żyję....

Strumień zwierzeń pięknej wdowy płynął bez przeszkody — Witold milczał przejęty czcią religijną.

— Przynajmniej — mówiła dalej — nie mógł się poszczycić, że moją wolę przełamał. Choć zachowałam pozory, chociaż świat miał nas za wzorowe małżeństwo i za szczęśliwe.... Szczęśliwe! Boże, co za ironia.... Jednak wobec Boga nigdy.... nigdy....

I tu jakby się zapomniała na drodze wynurzeń, przecięła nagle w pół słowie, i zawstydzona zakryła twarz w dłonie.

Każde słówko Idalji miało dla Witołda osobne brzmienie; każde mieściło w sobie zaklęty skarb nadziei... Biedny filozof, od razu dał się złapać na plewy. Pół dnia przeżył w gorączce, chodząc nad morzem, i i ważąc w głowie myśl jedną: „Co ona chciała powiedzieć?..."

Idalja była skończoną aktorką, nawet aktorką nieświadomą własnego wrodzonego talentu. Odgrywała wzruszenie i boleść, bo styl jej twarzy był w rodzaju cierpiących Magdalen, stworzona była do roli ofiary, bo miała nieładne zęby, a ta wada dość powszechna u bardzo pięknych kobiet, przeszkadzała jej w weselszym śmiechu....

Gdyby jej się był kto spytał kategorycznie, co jej mąż zawinił, byłaby w kłopocie prawdziwym. Był to szlachcic zacny, uczciwy, rzetelny, ale śmiertelnym jego grzechem było, że miał szesnaście lat więcej od żony i początki podagry. Dziwne zaślepienie wpędziło go w tak niestosowne małżeństwo; ożenił się bez wahania, on, któryby nigdy nie był sprzągł pary koni nierównego wieku, z których jeden młody, gryzie wędzidło, porywa się, szarpie, wspina, a drugi pragnie spokoju ogląda się za stajnią, i za żłobem z paszą Nieszczęście więc Idalji było jak najpowszedniejsze, najmniej idealne; ale mąż już nie żył, aby dać o tem świadectwo. Ziemia cierpliwa jest i dyskretna — a Idalja podagrę nieboszczyka wolała ubrać w szatę poezyi, i mówić o niezgodności uczuć i serca. Pozostała wierną córką Ewy; do piękności przybyła jej broń zabójcza — nieszczęście....

Gdyby był Witold mniej czytał książek, a więcej żył i myślał, byłby może poznał, że to kwiat wyhodowany sztucznie, i że w Idalji dotąd nie było prawdziwego życia i uczucia. Nie byłby tak obojętnie przeszedł koło innej kobiety, która prosto wyszła z rąk Boga, z świętem tchnieniem młodości w sercu.... Ale Lionora nie znała wyu-

ważnego kroku, a przyznać należy, że na ten raz wszystkie prawdopodobieństwa przemawiają przeciw dymisyi marszałka.

Od dnia 14 października r. z. nie zaszło najzupełniej nic takiego, coby mogło ze strony prezydenta spowodować krok, którego w owym dniu nie uczynił. Powody, jakie wówczas skłoniły marszałka do pozostania na swojej posadzie, pomimo różnych nieprzyjemności, które poprzednio przejść musiał, w niczem nie straciły swojej ważności, owszem powody te z równą siłą i stanowczością wywierają dziś wpływ na jego postanowienia. Od dnia 13 grudnia na mocy textu swego orędzia do parlamentu postawiony wyżej nad sprawy polityczne, nieodpowiedzialny, odsunięty od wszelkich intryg parlamentarnych, marszałek bez żadnej wstecznej myśli przyjął położenie, jakie mu zgotowały wypadki i od tej chwili żadne zajście nie zakłóciło harmonii panującej między naczelnikiem państwa i jego ministrami.

Osoby z bliska otaczające marszałka starały się koniecznie dotrzeć do źródła, z którego najpierwej wyszły owe wieści i pokazało się, że ktoś zobaczył nowe powozy zamówione przez marszałka, a ponieważ powozy te nie były tak jak dawniejsze lakierowane w kolorach narodowych ale tak jak powozy pierwszego lepszego mieszczanina żółto albo zielono, z tej nic nie znaczącej okoliczności zbudowano rusztowanie bajki o usunięciu się prezydenta. Z koloru kół lub wybicia wewnętrznego jego powozu, wniesiono, że postanowił podać się do dymisyi...

Tymczasem zupełnie przeciwnego rodzaju pogłoska, także zapewne przedwczesna, zaczyna obiegać po dziennikach. Idzie tu o wybranie na nowo marszałka Mac-Mahon na prezydenta, po upływie siedmiolecia zawarowanego przez konstytucyę, to jest po r. 1880. Londyński *Times* ogłasza z tego powodu i z okoliczności pogłosek o dymisyi ciekawą korespondencyę, której treść tegraf podaje. Wiadomo, że korespondent paryski *Timesa* p. Blowitz ma bardzo scisłe stosunki z niektórymi przywódcami republikańskiego stronnictwa, dla tego można z tej korespondencyi wnosić, że znaczna część lewicy w danym razie prędzej popierałaby nowy wybór marszałka niż pragnęła jego dymisyi.

Korespondent *Timesa* przekonany jest, że pogłoski o dymisyi marszałka są bezzasadne i że książe Magenty ani myśli o zrzuceniu ciężaru władzy. Rozwija on tezę, że wybranie marszałka na nowo po upływie septenatu miałoby nieocenione korzyści, bo przedłużyłoby spokojnie termin zaaklimatyzowania się republiki, położyłoby koniec rozmaitym współzawodnictwom, któreby mogły niebezpiecznie wstrząsnąć nie zbyt jeszcze utwierdzoną budową i utwierdziłoby zgodę między rozmaitemi odcieniami stronnictwa republikańskiego, które przy wystąpieniu nowych kandydatów mogłyby nieprzyjaźnie stanąć względem siebie. Nadto, powiada korespondent *Timesa*, fakt ten miał by tę zasługę, że dałby znakomitościom politycznym czas do wykazania stopnia swoich zdolności a młodszej generacyi sposobność zdobycia ostróg w turniejach parlamentarnych.

Dziś odbył się uroczysty obchód na cześć Thiersa, jako pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Uderzającem jest, że w żadnym dzienniku republikańskim obrzęd ten chociaż urządzony we wspaniałej katedrze Najświętszej Panny, nie był zapowiadany jako nabożeństwo za spokój duszy byłego ministra lipcowej monarchii, historyka konsulatu i cesarstwa, i negocyatora traktatu z cesarzem niemieckim, tylko jako uroczystość na cześć oswobodziciela francuskiego terytoryum. To też obrzęd ten więcej miał charakteru publicznego widowiska za biletami, niż pobożnych modłów za duszę nieboszczyka, i przez kilka dni pierwej mnóstwo ciekawych zbierało się na próby kompozycyj muzycznych, które liczna orkiestra i orfeony wykonać miały przy tem obrzędzie.

Prócz wyższych sfer publicznych, senatorów, deputowanych, ministrów i ich rodzin, z całej Francyi przybyły delegacye rad departamentowych i miejskich, aby uczestniczyć w tym obrzędzie, ale uderzającym i zasługującym na zanotowanie faktem jest przesłany do dzienników list podpisany przez wiceprezesa Rady municypalnej paryskiej, pana Zygmunta Lacroix (Krzyżanowskiego), zaprzeczający uroczyście, jakoby Rada ta wzięła udział oficyalny w żałobnej uroczystości.

Manifestacya ta na cześć Thiersa była nader świetną; przeszło piętnaście tysięcy osób zgromadziło się w kościele *Nôtre-Dame* — ale ani marszałka Mac-Mahona nie było, ani się sam arcybiskup nie pojawił. Od 10ej zrana wszystkie ulice prowadzące do katedry zostały zamknięte dla powozów przez oddziały policyjne i konnicę. Zewnątrz wśród tłumu gęstego ale spokojnego, kramarze w wielkiej liczbie przedają medale pamiątkowe, fotografie i sztychowane portrety Thiersa, bukiety nieśmiertelników i t. p. emblemata. Pogoda najpiękniejsza, tylko wielki upał.

Według ogłoszonego na kilka dni pierwej programu rozmaite delegacye ustawiły się najprzód w przepisanym porządku na placu karuzelu między Luwrem i Tuileryami już o godzinie dziesiątej. Wszyscy się tu zebrali. Delegowani z Belfort przynieśli wspaniałą koronę z nieśmiertelników średnicy przeszło czterech stóp z napisem czarnym *Belfort* i trójkolorową kokardą pokrytą czarną krepą. Deputacya szkół wystąpiła z olbrzymim wieńcem z róż i fiołków średnicy 2 metrów z napisem ułożonym z białych kwiatów. *Adolf Thiers. La jeunesse de Paris.* Wieniec ten niosło sześciu uczniów szkoły centralnej, politechnicznej i liceów, tuż za niemi dziesięciu innych uczniów niosło wieniec z nieśmiertelników z napisem *Louis le Grand, Saint Louis et Henri IV* a dalej jeszcze jedna deputacya szkoły centralnej z wieńcem z czarnych i białych pereł z napisem *Elèves de l' Ecole centrale. L. A. Thiers. Liberateur du territoire.* Sto jeszcze innych delegacyi z kilkuset koronami i wieńcami składało imponujący orszak, który porządkiem z placu karuzelu udał się przez ulice Rivoli, Saint Denis, most zwany de Changes, bulwar pałacu sprawiedliwości i Avenue Constantine do katedry.

Za zbliżeniem się delegacyj do drzwi katedry, odezwały się wszystkie dzwony i nie przestały brzmieć przez cały czas obrządku. Defilada delegacyj i składanie koron do koła katafalku trwało przeszło pół godziny ale już rozpoczęła się ceremonia i organy zapełniły obszerną katedrą dźwiękami muzyki.

Pani Thiers z siostrą panną Dosne przybyły na kilka minut przed dwunastą. Prefekt policyi p. Gigot przyjął je we drzwiach. Powóz, w którym wdowa byłego pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej przybyła do kościoła. miał zapalone latarnie pokryte krepą.

Nie potrzebujemy dowodów, że wszyscy ministrowie obecni w Paryżu i ich podsekretarze stanu znajdowali się w kościele, którego czarne przybranie od ziemi do stropu z srebrnemi frendzlami i tarczami noszącemi napisy *A. T.* przy niesłychanem mnóstwie swiateł w żyrandolach i świecznikach przedstawiało wspaniały widok. Mszę odprawił najstarszy duchowny parafii ksiądz de Geslin przy towarzyszeniu muzyki instrumentalnej i chóralnej.

Za obrębem katedry utworzył się nowy orszak, który udał się na cmentarz Pere La Chaise, gdzie delegacye przybyły o godzinie trzeciej. Jak zwykle w takich razach były tam już gęste tłumy widzów, którzy także z oznakami uszanowania i sympatyi witali wdowę Thiersa. Wieńce złożone zostały na grobie, ale nie było żadnej mowy, z powodu wyraźnego życzenia wdowy.

Akcya okupacyjna.

Z Mostaru piszą pod datą d. 24 z. m. do *Pest. Lloyda*: W okolicy Trebinia zanosi się na bardzo gwałtowny opór ze strony powstańców. Jak wszyscy baszowie w Bośnii i Hercegowinie, tak i Sulejman basza, komendant w Trebinia postępuje obłudnie. I tak n. p. w chwili, kiedy kazał nam donieść, że obsadził cytadelę wojskiem tylko dla tego, ażeby nie wpadła w ręce powstańców, ściąga do siebie ze wszystkich stron liczne bandy powstańców i wzmacnia tym sposobem własne szeregi. Według wiarygodnych doniesień prywatnych miało do 21 t. m. zgromadzić się się dokoła Trebinia 3000 dobrze uzbrojonych mahometan. Można już dzisiaj być pewnym, że w chwili stosownej każe Sulejman basza odjąć sobie komendę a *nizamy* jego oczywiście pobratają się z „ludem pod bronią". Drugiem ogniskiem powstania jest Liwno. W warownem tem miasteczku stoi obecnie 8 taborów, po części wojsk regularnych, po części powstańców. Dowodzą nimi *imamy*. Powstańcy mają posiadać przeszło 12 dział i bardzo wiele amunicyi. Cały obwód tego nazwiska jest pod bronią a szyzmatycy stawają po stronie mahometan. Oba te żywioły, które od niepamiętnych czasów żyły że sobą w największej waśni, pogodziły się obecnie zupełnie. Mahometanie otrzymać mieli od „stróża koranu" polecenie, aby łączyli się z każdym, kto tylko zechce walczyć przeciw armii austryackiej. *Szeik-ul-Islam* dał już z góry absolucyę wszystkim, którzy zawierając alians z niewiernymi popełniają grzech. Derwisz Jussuff Plagicz oświadczył pobożnym swoim słuchaczom w wielkim meczecie w Liwnie, że każdą bronią, a nawet „nieczystą" bronią *rajasów*, wolno gromić „wroga", chodzi bowiem głównie o „uratowanie" wiary, a wszystko inne jest rzeczą podrzędną, nad którą w chwili niebezpieczeństw nie warto się zastanawiać. Szyzmatycy chrześcianie przystali na ten alians tem chętniej, że serbscy agitatorowie tłómaczą im od dawna słowem i pismem, jako nierównie lepiej żyć i nadal pod jarzmem tureckiem, niż poddać się berłu austryackiemu. „Ottomani, tak rozumują agitatorowie, zabierają wam bydło, pieniądze, zboże a tu i owdzie porwą piękną dziewczynę, ale religii i narodowości nie mogą wam zabrać, bo nie górują nad wami oświatą. Ale ucywilizowani Austryacy wydrą wam religię i narodowość. Skoro więc nie możecie uwolnić się zupełnie z pod jarzma, to łączcie się z starym, ale już bezsilnym tyranem przeciw nowym ciemiężcom." Nauki roznoszone przez popów od chałupy do chałupy, padły na urodzajną glebę a w Posawinie i w Liwnie widzimy chrześcian i mahometan w jednym obozie.

Dzienniki wiedeńskie podają opis smutnego epizodu, który zdarzył się dnia 13 z. m. pod Rawnicami w Hercegowinie. Kompania pułku piechoty nr. 32 wpadła tam w

---

czonej mowy, którą papugi wystawione na sprzedaż nęcą kupców, nie była niebezpieczną dla Idalji rywalką. To nieszczęśliwe dziecko przychodziło codziennie o jednej godzinie do pracowni artysty, a że to była godzina ubierania się Idalji, Witold nie wiedząc, co robić z czasem, malował. I nic nie dostrzegł w oczach swego modelu.... A przecież w tych oczach głębokich, ponurych i trochę dzikich, wrzało wcale inne uczucie, inny żal i smutek niż w spojrzeniu Idalji Idalja pielęgnowała swoje małe cierpienia jak wątłe rośliny w sztucznej cieplarni, na pokaz ludziom, na ustrojenie siebie i swego salonu — Lionora pogardzała boleścią.... Od dzieciństwa cierpiała głód i nędzę, sieroctwo i osamotnienie, wystawiona na wszystkie burze i wichry losu, dusza jej nabrała hartu, cierpienie jej nie szkodziło, tak jak jej twarzy nie szkodził wiatr ani gorąca spieka słoneczna.... Może w jej oczach malował się niemy i szlachetny wyrzut przeciw Opatrzności, której nam sądzić nie wolno, a która stwarza głodnych, i pijanych — jednym daje nędzę i doświadczenie, a drugich za zbytek bogactwa, karze wiecznem dzieciństwem, nędzą serca i uczuć.

Lionora, odkąd pożegnała się z bratem, z wysokiej skały widziała go znikającego w zmierzchu nocnym.... i została samą na świecie.... Nauczyła się myśleć i czuć. Nieszczęście, jeźli kiedy prawdziwe miało w nią uderzyć, mogło ją zabić i złamać od razu — ale nie byłaby zrozumiała tej zabawki ze łzami, tego kokietowania boleścią, którem się zabawiało puste serce egzaltowanej kobiety....

Teraz przecież Lionora była szczęśliwą... I ona miała swoich lat szesnaście, i także musiała być piękną, skoro za nią ginęli wszyscy młodzi rybacy, a jeden z nich, majtek na okręcie, pojechał gdzieś daleko aż nad brzegi Sycylii do wysp koralowych, zkądby jej mógł przywieźć pyszny sznur korali, w których jej tak było do twarzy. Lionora nie ubierała się wcale, odrzucała strój nie dla siebie stworzony; instynkt, ten sam instynkt. który Idalji kazał długiemi godzinami układać włosy przed zwierciadłem, poradził jej rozrzucić te włosy w nieładzie, nie upinać sukni sztucznie, ale udrapować się w podarty szal czerwony, który odsłaniał jej ramiona i szyję.... Dopiero od kilku dni, odkąd poznała pięknego nieznajomego, Horacyo zauważył, że siostra pierwszy raz w życiu zaczęła się staranniej ubierać, pierwszy raz w życiu zaczesała się z pewną kokieteryą i zatknęła różę w czarne włosy.

Godzina jej pobytu u Witolda mijała w milczeniu; niczego więcej nie wymagano po niej jak tego, aby siedziała spokojnie — Lionora niczego też więcej nie pragnęła. Jak przedtem była w stanie siedzieć nieruchoma nad morzem, śledząc fale, które powoli rozbijały się u jej stóp bosych, tak teraz mogła cały dzień żyć zapatrzona w nieznajomego... Pociągało ją tu i tam dziwne wrażenie nieskończoności, które się odbijało w jej sercu...

Ta cicha extaza musiała wreszcie zwrócić uwagę Witolda.

— Ciekaw jestem, o czem ta dziewczyna może myśleć? rzekł raz sam do siebie zdziwiony mimowolnie wyrazem jej twarzy.

Lionora się tylko uśmiechnęła. Witold przyjrzał się szkicowi narysowanemu, potem uważnie spojrzał na nią, i nagle ze złością rzucił pędzle o ziemię.

— To nie to — zawołał — zsuń ten szal, podnieś głowę!

Lionora pod dotknięciem jego ręki odskoczyła jakby pod dotknięciem węża, a w oczach jej zagrało światło jak błyskawica na pochmurnem niebie.

— Nie jesteś brzydka! — uśmiechnął się malarz, podczas gdy Lionora, wróciwszy na miejsce, odparła spokojnie:

— Wiem o tem.

Witold spojrzał na zegarek — jeszcze pół godziny brakło do chwili, w której Idalja pokazywała się w ogródku, cała w batystach, koronkach, jedwabiu, którego sam szelest przejmował Witolda dreszczem. Rozmowa z Lionorą mogła się przeciągnąć; tego dnia nie miał ochoty dalej malować.

— Któż ci to powiedział, żeś piękna? zapytał.

— Pan mi tego nie powiedziałeś... Pan na mnie nie spojrzy... nigdy... nigdy.

— Owszem — rzekł o wiele łagodniej — widzisz, że na ciebie patrzę, podaj mi dłoń na zgodę.

Lionora nieśmiało wyciągnęła do niego ręce. Witold zbliżył do niej:

— O czemżeś myślała? rzekł łagodniej.

— Myślałam — odparła ponuro — o biednej Antosi, która dziś stawała przed sądem, bo zamordowała kochanka.

— A!... i ta wesoła historyjka ci się podoba?

— Nie... podoba mi się, że go tak kochała, ale nie to, że się mściła na nim...

— Jakżeż to było? — i znowu spojrzał na zegarek.

— On — mówiła Lionora... był chłopiec bogaty, subjekt z tego sklepu naprzeciwko; a ona biedna dziewczyna tak jak ja... chodziła boso, i miała tylko jeden sznur fałszywych korali... ale była piękną, bardzo piękną.

— Tak, jak ty? rzekł Witold wstając i przechadzając się niecierpliwie po pokoju... Wskazówki zegarka nie postępowały wcale.

— Mówią, żem piękniejsza — z prostotą odparła Lionora — ale i ona była piękna. On ją kochał, przysięgał na to, sama słyszałam; a gdy ją zrobił nieszczęśliwą, przysięgał, że się z nią ożeni. Pokazało się później, jak mu to było na myśli. Byłyśmy raz z Antonią w kościele razem na mszy św., ona się kryła w najciemniejszym kącie. Po skończonem nabożeństwie, ksiądz w kilku słowach ogłosił przyszłe małżeństwo jej dawnego kochanka z córką bogatego kupca. Antonia zakryła twarz, myślałam że się modli, ale teraz wiem, jaka to była modlitwa. Z tego, co wyznała, a wyznała wszystko, pokazuje się, że wprost z kościoła poszła do swego kochanka, powiedziała, że wie o wszystkiem, że mu przebacza, i upadła mu do nóg, zaklinając. aby raz ostatni do niej przyszedł. Wieczorem przygotowała wszystko na jego przyjęcie; policya, która przybyła później na miejsce zbrodni, zastała izdebkę czysto wymiecioną, ubraną kwiatami, lampa przed Matką Boską dopalała się bo to było rano... Biedna Antonia była ubrana biało, wzięła na siebie, co miała najpiękniejszego... Kochanek jej leżał zamordowany... Dawał jeszcze znaki życia, musiała go ugodzić śmiertelnie niedawno... Może go chciała do siebie nawrócić, może go zaklinała napróżno... A tak, jak sama mówiła, już żadna inna mieć go nie będzie. Panie, to pięknie tak kochać!

Oczy Lionory, gdy to opowiadała, jakby przgasły i zaćmiły się mgłą, podobną do tej, co się unosi nad ziemią, wstrząśniętą świeżym wulkanem.

W tej chwili białe strusie pióro mignęło wśród drzew ogrodu... Witold rzucił niedopalone cygaro, uśmiechnął się do Lionory, i już go nie było w pokoju. Stanąwszy przed Idalją, już nie wiedział, co powiedzieć... Ładna kobieta pokazała mu nowo sprowadzoną parasolkę, i spytała, jak mu się podoba rzeźba delikatna słoniowej kości na rączce. Witold przed chwilą nieczuły na prawdziwy hymn miłości, który się wyrwał z ust biednej dziewczyny, teraz słuchał kilka godzin czczej rozmowy — słów pustych i bezmyślnych, które jednak serce jego wypełniało najpiękniejszą treścią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zasadzkę urządzoną zdradziecko przez powstańców. Major Halecki, który dowodził 2 batalionem 32 pułku piechoty w Stolaczu, dowiedział się d. 11 z. m. że pod karaułem Zeguli oddalonym od Stolaczu o 10 kilometrów, przy drodze wiodącej do Liubinia zebrało się przeszło 400 powstańców. Natychmiast wysłał major d. 12 z. m. szóstą kompanię w wskazanym kierunku. Oddział wywiązał się z swego zadania bez żadnej przeszkody, z zachowaniem wskazanych środków ostrożności dotarł aż do karaułu Zeguli i nie zastał tam nikogo. Dopiero w powrocie do Stolaczu spotkała kompania 19 podejrzanych, uzbrojonych indywiduów, które za zbliżeniem wojsk pierzchły w góry. Nazajutrz wysłano w tym samym kierunku ósmą kompanię pod dowództwem kapitana Medweda. Wyruszyła ona o godzinie 6 z rana w sile 126 ludzi. Jeden pluton wraz z kucharzami i rzemieślnikami pozostał w tyle. Oficerowie 32 pułku piechoty opisują teren, przez który miała przeprawić się kompania kapitana Medweda w sposób następujący: Stolacz leży u stóp góry spadającej ku Bregowej. Poziom doliny Bregowej wznosi się pod Stolaczem tylko 53 metrów nad powierzchnię morza. Droga do Liubinie prowadzi z Stolaczu po zachodnim stoku gór Krizewaczu i wspina się stromo na zachodzie pomiędzy skałami Bacznika. W odległości 6 kilometrów od Stolaczu zwęża się dolina położona między Krizewaczem a Bacznikiem; góra stożkowata tworzy tu niejako granicę, w rzeczywistości zaś dzieli dolinę na dwie części. W kierunku wschodnim ciągnie się dalej droga u stóp góry stożkowatej w kierunku Liubinia, gałęź zaś drogi po prawej stronie, gubi się w dzikich górach. Tuż za górą wchodzi droga na wyżynę zarośniętą kukurudzami, krzewami, drzewami i pokrytą skałami. Wyżynę tę otaczają nieprzystępne góry. Małe domki i rowy wykute w skałach tworzą wieś Rawnice. Ażeby przejść bezpiecznie przez wyżynę, trzeba zachować największe środki ostrożności. Zdaje się jednak, że zapomniano wysłać straż boczną, oddział bowiem byłby znalazł mur kamienny ustawiony wzdłuż drogi w niewielkiej odległości, za którym ukryło się około 150 powstańców. Nie wiedząc o tem kompania weszła w wąwóz. Gdy dwa pierwsze plutony minęły mur kamienny, ukryci powstańcy dali ognia w sam środek kompanii i powalili w jednej chwili 30—40 ludzi, a sam komendant kompanii padł trupem ugodzony 5 kulami. Powstańcy rzucili się następnie z kindżałem w ręku na rozbite szeregi przednich plutonów, podczas gdy tylna część kompanii utworzyła szybko *carré* i stawiała zacięty opór. Wśród strasznej i nad wyraz mężnej walki cofały się te rozbitki kompanii, ścigane ustawicznie przez powstańców. Podczas odwrotu poległo bardzo wielu ludzi. Z każdą chwilą słabły siły małej drużyny, zasypywanej gradem kul nieprzyjacielskich; ostatecznie zostały przełamane; jedna część żołnierzy zboczyła z drogi i wpadła w ręce Turków, druga usiłowała ujść ale dognana przez powstańców znalazła śmierć okrutną. Nieszczęśliwy ten oddział walczył i zginął po bohatersku — a szef bandy, znakomity beg, poległ wraz z 20 powstańcami w zapasach ręcznych. Wiadomość o tym napadzie przywiózł komendzie naszej w Stolaczu konny *zaptieh*. Major Halecki wyruszył natychmiast z 5 kompanią do Rawnic, nie miał bowiem więcej wojska pod ręką, i dotarł z swym oddziałem aż do miejsca, w której poległa prawie cała kompania. Po drodze przyłączyło się do niego kilku rannych żołnierzy. Pięciu zabitych z poderzniętemi gardłami, pochowano. Kompania piąta nie mogła się ruszyć na krok dalej, widząc się zagrożoną przez powstańców, ukrytych ze wszystkich stron po górach. Z nieszczęśliwej ósmej kompanii brakowało prócz komendanta, kapitana Medweda, który poległ niezawodnie, 76 ludzi, których niestety uważać należy za zabitych.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Okrucieństwa bułgarskie.)

Journal des Débats zamieszcza następujący uwagi godny artykuł: „Komissya międzynarodowa, której poruczono zbadanie okrucieństw bułgarskich — nazwa ta już ma uprawnienie zupełne — powróciła dnia 17 sierpnia do Konstantynopola, i można sobie obecnie wyrobić ogólne pojęcie o dziele, którego dokonała. Rok temu, gdy pewne dzienniki angielskie narobiły wiele hałasu o tak zwane *Bulgarian atrocities*. W tenczas to Bułgarzy byli ofiarami aktów barbarzyństwa, których okropność umyślnie a w bajeczny sposób przesadzano. Dzisiaj znaczenie tego wyrazu jest zupełnie odwrotne, dzisiaj Bułgarzy w parze z rossyjskiem wojskiem strasznemi aktami morderstwa, rabunku i kradzieży przynoszą hańbę ludzkości. Śledztwo, którego główne rezultaty wyliczamy niżej, jest w rzeczy samej wyrazem strasznego potępienia sprawców i wspólników tych dzikich czynów. Komissya rhodopska, jak ją powszechnie nazywają, miała podwójne zadanie: najprzód zbadać położenie muzułmanów wygnanych najazdem rossyjskim z Bułgaryi i zorganizować o ile możności w jak najkrótszym czasie niezbędną pomoc, a następnie zbadać skargi powstańców celem uśmierzenia powstania i stłumić to niebezpieczne ognisko agitacyi i niespokojów. Komissya wyjechała z Konstantynopola w ostatnich dniach miesiąca lipca w liczbie 21 osób, do których nieco później przyłączył się pewien lekarz, który wyświadczył bardzo ważne usługi tureckim emigrantom. Komissya miała się najprzód udać z Adryanopola do Filipopola i spuścić się ku południowi łańcuchem gór Rhodope przez okręgi Achi-Telebi i Sultan-Yere aż do wybrzeża, dowiedziawszy się jednak, że ze względu na stan dróg i spustoszenie kraju niepodobna dostać się do wsi, które postanowiła zwiedzić, powróciła do Adryanopola i udała się koleją do Dedeagaczu, zkąd jacht *Flying Post* z eskadry angielskiej zawiózł ją Marycą aż do morza a ztąd do zatoki Lagos, gdzie stanęła 27 lipca. Następnie ruszyła w kierunku Filipopola wspinając się na góry Rhodope od strony południowej ku północnej, a nie z północnej ku południowej, jak pierwotnie zamierzała. Trzeba jej oddać sprawiedliwość, że rozwinęła niezmordowaną czynność odbywając w dniu kilka posiedzeń dla przesłuchania licznych świadków zawezwanych do zeznań a w nocy redagując codziennie raporta, które rozmaici członkowie wysyłali swoim rządom. Ale zaraz od pierwszej chwili paraliżował jej czynność komisarz rossyjski Bazyli, pierwszy sekretarz ambasady rossyjskiej w Konstantynopolu. Pod pozorem, jakoby między komendantami armii okupacyjnej a powstańcami zawiązały się rokowania, sprzeciwiał się prowadzeniu dalszego śledztwa. Jego koledzy zasięgnęli w tym względzie informacyj od ambasadorów swoich rządów, a panowie Layard, Fournier, hrabia Zichy i Galvagno odpowiedzieli w imieniu Anglii, Francyi, Austryi i Włoch, że śledztwo ma być dalej prowadzone. Nie wiemy, czy ambasador niemiecki podzielał to zdanie, ale to pewna, że w całej tej sprawie Niemcy stały zawsze po stronie Rossyi i że tylko z największą niechęcią wzięły udział w ankiecie, która nie sprawi zaszczytu Rossyi. Jakoż gdy około 26 i 27 sierpnia chodziło o ostateczne zredagowanie raportu komissyi, komisarz niemiecki odmówił swojego podpisu żądając, aby sprawozdanie komissyi uległo zmianie jeśli nie w treści to przynajmniej w formie, którą komisarz niemiecki uważał za zbyt ostrą dla Rossyi. Pan Bazyli opuścił komissyę dnia 28go lipca a zastąpił go Leszyn, drugi dragoman ambasady, który zasiadał już przedtem w komissyi w charakterze drugiego komisarza. Prawdziwym powodem ustąpienia Bazylego było, iż komisarze nie chcieli usłuchać jego podwójnego żądania, to jest, nie chcieli wyjąć z pod śledztwa miejscowości zajętych aktualnie przez wojska rossyjskie i wzbraniali się odrzucać zeznania muzułmanów o okrucieństwach na nich dokonanych. Komisarz rossyjski utrzymywał, że komissya przekroczyłaby tym sposobem swoje atrybucye, zdaniem jego ograniczone do ankiety administracyjnej i do ulżenia losu emigrantom. Dla nas ustąpienie pana Bazylego jest pośredniem przyznaniem się Rossyan do wspólnictwa z Bułgarami. Po tych wstępnych uwagach streszczamy główne rezultaty śledztwa. Powróciwszy 16 sierpnia do Konstantynopola, spisała je komisya w raporcie, stwierdzającym doniesienia zawarte już w depeszach zakomunikowanych parlamentowi angielskiemu. Jest tu tylko mowa o spalonych miastach i wsiach, o zrabowanych i zniszczonych posiadłościach, o kradzieży pieniędzy, ruchomości i bydła.

Raport ten zawiera nadto długi spis okrucieństw dokonanych głównie na kobietach i dzieciach. Konstatuje on, czego nam niegodzi się przed czytelnikami taić, że *Moskowy*, jak w Turcyi nazywają Rossyan, postępowali sobie daleko okrutniej, aniżeli Bułgarzy. Dla zbudowania owych pseudo-liberałów angielskich, owych bułgaromanów, którzy w ostatnim roku zawodzili boleśne jeremiady, przytaczamy dosłownie zeznanie pewnej młodej Turczynki, nazwiskiem Nazik, mającej lat 23, urodzonej w Buyuk Imotli w okręgu Kezanlickim. Zeznanie to przesłał 20 lipca wicekonsul angielski w Filipolu panu Layardowi. Następnie dostało się do rąk Calverta, który je przepisał. Mąż tej kobiety i najstarsze z trojga dzieci zmarli przed trzema miesiącami, a władze rossyjskie odesłały ją z Filipopola w towarzystwie stu innych emigrantów przeznaczając im na miejsce zamieszkania wieś Beykioi. Nie znamy bardziej przerażającej opowieści, nad zeznanie tej nieszczęsnej kobiety. „Opuściwszy Filipopol nocowaliśmy w Cziperli, potem w Yunkioi, wsi bułgarskiej. Tu opuścili nas żołnierze rossyjscy, których nam dano dla osłony. Bułgarzy zgotowali nam złe przyjęcie. Spędzili nas razem, mężczyzn, kobiety i dzieci, na miejsce zaledwie 30 stóp kwadratowych objętości. Była to godzina wieczornej modlitwy. Niedługo potem drzwi się otwarły i banda Bułgarów uzbrojonych w pałasze, karabiny, maczugi i siekiery rzuciła się na nas; jakiś *papas* (pop) był na ich czele. Byłam chorą i przytuliłam się do kącika z dwojgiem moich dzieci na rękach, małą córeczką liczącą zaledwie rok i chłopczykiem mającym dopiero dziesięć dni. Bułgarzy zażądali od nas pieniędzy i bili nas w najokrutniejszy sposób, gdy nie otrzymali tyle, ile się spodziewali znaleźć. Następnie powiązawszy mężczyzn rzucili się na kobiety; każdy z nich porwał tę, która mu się najprzód nawinęła pod ręce; następnie pouprowadzali je na pola i w okoliczne ogrody i w sromotnej bezecności swojej nie szczędzili nawet ośmioletnich dziewcząt. Pop brał osobiście udział w tych ohydnych orgiach, a żona Shelima Baszi była jego ofiarą. Wśród tych haniebnych scen dzieciom moim groziła nieochybna śmierć. „Zabijacie dzieci moje! zawołałam! Na te słowa zwrócił się natychmiast do mnie pewien Bułgar i utopił bagnet w piersi starszego dziecka... Po kilku chwilach skonało... Drugie, niemowlę, umarło nazajutrz w skutek pobicia. W końcu pozwolono nam jeszcze tego samego dnia puścić się w dalszą drogę do Beykioi. W drodze rodzina Konkom Mehmeda, on sam, żona jego, syn i żona tegoż, została wymordowana, zostawszy bowiem nieco w tyle za nami została napadnięta przez bandę Bułgarów. Bóg sam wie, jakie pędziliśmy życie w Beykioi przez dwa miesiące! Nie było dnia w którymby kobiety nie doznały najohydniejszej sromoty, a biada im jeśli śmiały stawić opór, bito je, bito, bito—oto słowa świadka... W końcu stałyśmy się zupełnie zwierzętami... Straciłam zupełnie zmysły. W przeciągu trzech miesięcy patrzałam na śmierć matki, męża i trojga dzieci...“

Świadectwo to uwolni nas od przytaczania innych tego rodzaju okrucieństw. Podajemy tylko niektóre szczegóły o liczbie i położeniu emigrantów. Dnia 7 lipca doniósł Reade konsul angielski w Warnie markizowi Salisburyemu ministrowi spraw zewnętrznych, że w Szumli i okolicy naliczono 200.000 muzułmanów uciekających z okręgów, okupowanych przez Rossyan i że 10—15.000 z pomiędzy nich jest zupełnie bez odzienia. Środki rządu tureckiego zupełnie się wyczerpały, tak samo i źródła komitetu pomocy utworzonego w Anglii (*Turkish Compassionate Fund*). Władze rossyjskie zawezwały emigrantów do powrotu, przyrzekając im opiekę, ale napady Bułgarów zmusiły ich do ucieczki a wielka liczba rodzin uległa nędzy i znużeniu w kilku dniach następnych. Dnia 29 lipca kapitan Raab, militarny *attaché* austryacki przy ambasadzie w Konstantynopolu i prezydent komisyi międzynarodowej, która znajdowała się w tenczas w Gumul Dżina, doniósł hrabiemu Zichy, że emigranci, którzy przybyli do tego okręgu, znajdują się w najokropniejszym stanie. Przybyło ich co najmniej 50,000 a z tych umarło 6000 w ostatnich dziesięciu miesiącach, reszta żyła albo raczej umierała pod gołem niebem dziesiątkowana przez febrę, dysenteryę i inne choroby. Co się tyczy złupionych i spalonych przez Rossyan i Bułgarów miejscowości, z pomiędzy których najlepiej jest znaną Grabowa, to pan Fawcett generalny konsul angielski podał pierwszy ich spis w depeszach do Salisburego z dnia 28 i 29 maja; a spis ten urósł od tego czasu bardzo znacznie. Pan Fawcett zasługuje na najwyższą pochwałę za gorliwość, której dał dowody jako członek komisyi rhodopskiej. Obok niego należy wymienić kapitana Raaba, wypada tylko żałować, że w depeszach nie znaleźliśmy nazwisk komisarzy francuzkiego i włoskiego, którzy godnie *pro parte virili* przyłożyli rękę do tego dzieła sprawiedliwości i ludzkości. Oby prace ich zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i oby po uspokojeniu kraju regularna administracya pod kontrolą komisyi europejskiej, zapewniła tym nieszczęśliwym krajom pokój i szczęście.“

(Rekrutacya w Rumelii.)

Właśnie teraz, pisze d. 26 z. m. z Filipopolu sprawozdawca *Pol. Corr.*, odbywa się w całej Rumelii pobór do milicyi rumelskiej i z tego powodu panuje tu ruch ożywiony. W Bułgaryi odbywa się również pobór wojska. Codziennie nadchodzą tu znaczne transporty rekrutów. W porównaniu z dawniejszym poborem, zaszła obecnie ta korzystna zmiana, że podczas gdy dawniej uchylało się mnóstwo młodych ludzi od służby ucieczką albo zadawaniem sobie kalectwa, dzisiaj prawie wszyscy poborowi zgłaszają się dobrowolnie na pierwsze zawołanie. W tej chwili odbywa się pobór 20, 21 i 22 letnich młodzieńców. Według zapewnień rossyjskiego generała, który organizuje bułgarską i rumelską milicyę, mają Rossyanie zamiar wybrać ogółem 35.000 ludzi, a mianowicie 23.000 dla milicyi bułgarskiej a 12.000 ludzi dla milicyi rumelskiej. Komendantów wszystkich oficerów i podoficerów wzięto z armii rossyjskiej a cała milicya kierowaną będzie przez rossyjski sztab generalny. Większa część milicyi jest obecnie tak samo umundurowana jak armia rossyjska, ma białe pantalony i bluzy na wzór koszul z grubej materyi, białe czapki i wysokie buty. Pewna część znowu zamiast czapek białych nosi zwyczajne kołpaki futrzane. Bawiące tu drużyny, z których trzy należą da sandżaku tutejszego, 3 do sandżaku Sofijskiego a dwie do sandżaku Sliwnenskiego, tudzież ustawione tu baterye wzorowe, skończyły już trzymiesięczny perjod ćwiczeń i złożyły popis pomyślny. Bataliony czyli drużyny pochodzące z Sofii odejdą wkrótce do tego miasta. Ponieważ zrobiono spostrzeżenie, że Rossyanie sypią w Rumelii baterye i biorą rekrutów bułgarskich do obsługi dział, podczas gdy według traktatu w prowincyi tej na wpół autonomicznej, a podległej Turcyi, ma być utrzymywaną milicya bez artyleryi, przeto wystosowano do naczelnego komendanta prośbę o wyjaśnienie. Odpowiedź komendanta opiewała, że rząd petersburgski nakazał, ażeby podczas okupacyi rossyjskiej ustawiono w Rumelii baterye i ażeby Bułgarów zapoznano z sposobem obchodzenia się z działami, baterye te zostaną jednak usunięte po ustąpieniu wojsk rossyjskich, a wszystkie działa zostaną wywiezione do Rossyi. Ta troskliwość Rossyan o wykształcenie wojenne rumelskich Bułgarów daje wiele do myślenia...

KRONIKA

= **Wymarsz kołomyjskiego** pułku nr. 24 księcia Parmy połączony był, jak nam piszą z Kołomyi, z pięknemi objawami serdecznego udziału dla żołnierzy i uczuć patryotycznych. Pułk ten wyruszył dnia 29 b. m. uraczony hojnie przez mieszkańców, którzy na ten cel złożyli znaczną sumę. Zawiązał się nadto w Kołomyi komitet, który zająć się ma niesieniem pomocy rodzinom powołanych w szeregi żołnierzy. Przewodniczącym tego komitetu wybrany został c. k. nadradca skarbowy p. Maksymilian Ludwig.

= **W Borszczowie** obchodzono d. 24 z. m. w uroczysty sposób 600-letnią rocznicę panowania Najdostojniejszej Dynastyi Habsburgskiej. Inicyatywa do święcenia tej dziejowej rocznicy wyszła od tamtejszego stowarzyszenia weteranów. Wieczorem dnia tego miasto było rzęsiście oświetlone a weterani z muzyką i lampionami urządzili pochód przez ulice miasta wśród bardzo licznego udziału ludności i odegrali następnie hymn cesarski przed popiersiem Najj. Pana, ustrojonem w kwiaty i wieńce. Nazajutrz rano odbyła się pobudka, a w obu świątyniach odprawiło duchowieństwo uroczyste nabożeństwa przy udziale władz, korporacyj i miejscowej ludności.

— **Uroczyste otwarcie** szpitala powiatowego „Arcyksiężniczki Gizeli“ w Sokalu odyło się d. 3 bm. w obecności reprezentatów miejscowych władz państwowych i autonomicznych, duchowieństwa i obywateli miejscowych i okolicznych. Szpital rzeczony powstał za staraniem sokalskiej Rady powiatowej a głównie jej prezesa, posła do sejmu i Rady państwa Stanisławowa Polanowskiego, a przyczyniły się do założenia go: Wydział krajowy sumą 3000 zł. Rada powiatowa sokalska 3000 zł., gminy powiatu sokalskiego 5 500 zł., i właściciele większych posiadłości sumą 2,000 zł. Z funduszu tym sposobem powstałego zakupiono w Sokalu przy ulicy Lwowskiej obszerny dom piętrowy murowany i urządzono w nim szpital na 40 łóżek z wszelkiemi, dla publicznych zakładów tego rodzaju przepisanemi i najnowszym sposobom leczenia odpowiedniemi przyborami. Lekarz w Sokalu zamieszkały, dr. Antoni Broniewski, podjął się bezinteresownie całego urządzenia szpitala i wykonywania przez pewien czas obowiązków ordynaryusza szpitalnego. Nowy szpital sokalski zresztą ma być z czasem przeistoczony w powszechny. Już teraz lud z wdzięcznością uznaje szlachetne usiłowania inicyatora oraz władz, korporacyj i osób prywatnych, które się przyczyniły do przyprowadzenia dzieła tego do skutku, dotychczas bowiem musiano dwanaście mil, kołowo, wozić chorych do Lwowa. Aktu poświęcenia, po odbytem w kościele parafialnym łacińskim solennem nabożeństwie, dokonał proboszcz miejscowy Przew. ksiądz kanonik Szeligowski, poczem w stosownych słowach przemówił do zgromadzonych wynurzając w końcu wdzięczność Najj. Panu za nadanie krajowi instytucyj, za których staraniem dobroczynne zakłady w kraju powstają. Zgromadzeni z zapałem odpowiedzieli trzykrotnem „Niech żyje.“ Przemawiali jeszcze p. Prezes Rady powiatowej, Polanowski, który oznajmił, iż uzyskał najw. zezwolenie, ażeby nowy zakład przyjął nazwę „szpitala Arcyksiężniczki Gizeli“ i wzniósł toast na cześć Arcyksiężniczki oraz Jej najdostojniejszej Matki — i p. starosta sokalski Tchorzewski, który podziękował wszystkim, którzy jakąkolwiek ofiarą przyczynili się do utworzenia szpitala. Obecni obchodowi naczelnicy gmin powiatu sokalskiego wręczyli następnie Prezesowi p. Polanowskiemu adres dziękczynny, a zamówiwszy portret jego, prosili, by pozwolił na umieszczenie wizerunku swego w pokoju ordynacyjnym szpitala, który już zdobią portrety Najj. Państwa i Arcyksiężniczki Gizeli. Gmina bełzka zaś wręczyła zarówno p. Polanowskiemu, jak p. staroście Tchorzewskiemu, w uznaniu

gorliwego ich zajęcia się sprawą budowy szpitala sokalskiego, dyplomy obywatelstwa honorowego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Bernie pejsażysta i akwarelista Józef Doré; w Chiemsee malarz Wilhelm Boshart; w St. Germain senator cesarstwa i komtur Legii honorowej wicehrabia de Mentque; w Londynie członek parlamentu z Limerick John O'Kavanagh.

— **W zjeździe oryentalistów**, który się odbędzie w tych dniach w Lugdunie, weźmie udział pomiędzy innymi także poseł chiński we Francyi, oraz trzech bawiących w Europie Chińczyków.

— **Kongresy w Paryżu.** Przedwczoraj miał być zagajony w pałacu Trocadero zjazd międzynarodowy dla spraw własności przemysłowej. Przewodniczącym zjazdu jest francuski minister handlu p. Teisserenc de Bort, a *Journ. Off.* bardzo wielkie znaczenie przypisywał zjazdowi temu. Dnia 3 b. m. również w pałacu Trocadero otwarty został kongres dla jedności wag, miar i monet, oraz zjazd geologów, a przy ulicy de Rennes rozpoczął doroczne sesye swe instytut prawa międzynarodowego.

— **Król holenderski**, jak donosi depesza telegraficzna *Indep. belge* z Hagi, na bankiecie danym w tych dniach na cześć nowożeńców: brata swego Henryka i księżniczki pruskiej Maryi, zapowiedział, iż zamierza także wejść wkrótce w związek małżeński z księżniczką Pauliną z Waldeck. Król holenderski, Wilhelm III, od roku jest wdowcem.

— **Sąd wojenny**, który się był w tych dniach zebrał w Portsmouth celem zbadania przyczyn strasznej katastrofy, której ofiarą padł w marcu r. b. okręt kadecki *Eurydice*, wydał następujący wyrok: „Statek rzeczony zatonął w skutek nagłego uderzenia wiatru w żagle rozpięte podczas gwałtownej i nader gęstej zamieci śnieżnej. Do rozmiarów nieszczęścia przyczyniła się i ta okoliczność, że górna luka w pokładzie stała otworem, co jednak da się wytłómaczyć warunkami, wśród których statek odbywał podróż. Nikogo więc spotkać nie może nagana, a najmniej kapitana okrętu, który często znajdował się na pokładzie."

— **Komisya śledcza**, ustanowiona dla zbadania nadużyć w dostawach dla armii rossyjskiej nad Dunajem, jak donosi *Now. Wrem.*, pociągnęła już do odpowiedzialności około 400 osób. Wielka spółka Greger, Horowitz & Comp. ma według dziennika tego około 2,000.000 rubli niedoboru. Korespondent zas wiedeńskiej *D. Ztg.* zapewnia, iż niedobór ten wynosi 20 milionów franków, które przeszły między innemi także do kieszeni wysoko postawionych osobistości, dla tego prawdopodobnie nie będzie spółce rzeczonej wytoczone śledztwo.

— **Sprzeniewierzenia** w preszburskiej kasie oszczędności, o którem donieśliśmy wczoraj, dopuścił się urzędnik tego zakładu dr. Jan Reinhardt. od lat 20 zajmujący tam swą posadę. Sprzeniewierzona suma wynosi 23.228 zł., a na pokrycie jej jest tylko kaucya defraudanta w sumie 3.000 zł. Rheinhardt, złożony właśnie chorobą, przyznał się do winy i oświadczył, że od dwóch miesięcy oczekiwał każdej chwili swego uwięzienia. Zdaje się, że i w depozytach kasy rzeczonej, dotąd jeszcze nie sprawdzonych okaże się ubytek 3—4.000 zł. Reinhardt przyznał się także, że wyjmować zaczął z kasy sobie powierzonej pieniądze już w roku 1873, grał bowiem na giełdzie i chciał się ratować, pokrywając różnicę kursów, w końcu jednak wszystko stracił.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w zeszłym tygodniu w Helsingforsie. W magazynach artyleryi nastąpił w skutek nieostrożności żołnierzy, zatrudnionych przy wyładowywaniu amunicyi, wybuch granatu, który stał się powodem ogólnej eksplozyi. Wybuch poniższy zabił namioty żołnierzy, zabił na miejscu 7 i skaleczył kilkunastu artylerzystów.

— **Podczas ćwiczeń** wojskowych pod Lugdunem, w Henrieux, w zeszłym tygodniu około 200 żołnierzy ciężko zachorowało w skutek okropnego gorąca i znużenia. Czterej z nich zakończyli życie na miejscu.

— **Z zemsty** zastrzelił w tych dniach pewien sierżant milicyi w Northamptonie, nazwiskiem Bryne, dwóch swoich kolegów, ponieważ w skutek ich denuncyacyi zagrażało mu zdegradowanie. Obydwaj zamordowani, równie jak morderca, byli ojcami rodzin.

— **O strasznej katastrofie**, której ofiarą padło w tych dniach na Tamizie pod Gravesend 600 ludzi z okrętem *Alice*, nie nadeszły jeszcze bliższe szczegóły. Późniejsze depesze prostują tylko wiadomość, jakoby okręt *Bywell Castle*, który zatopił *Alicyę*, po katastrofie nie zatrzymał się dla dania rozbitkom pomocy, ale dalej popłynął. *Bywell Castle* przeciwnie zarzucił zaraz kotwicę i czynił, co było można dla ratowania tonących. Na pokładzie *Alicyi* znajdowało się 700 do 800 osób, z których zaledwie sto ocalało. Kapitan i cała służba okrętowa należą do ofiar nieszczęścia, którego rozmiary są istotnie okropne.

— **Próby z balonem.** W arsenałach królewskich w Woolwich odbyły się w ostatnich dniach zajmujące doświadczenia aeronautyczne, których celem było zbadanie, z jakiej wysokości obserwator umieszczony w łódce balonowej najlepiej może śledzić poruszenia nieprzyjaciela w polu, nie będąc sam narażonym na jego pociski. Użyto do tych doświadczeń balonów na uwięzi (*captif*), a kierujący próbami kapitan Templar przyszedł do przekonania, iż najlepiej nadają się do tego balony małych rozmiarów, które unieść zdołają oprócz własnego ciężaru, t. j. sieci i łódki, jednego tylko człowieka, zaopatrzonego w odpowiednie przyrządy optyczne i telegraficzne. Do napełniania balonu zalecił kapitan Templar gaz wodorowy, ponieważ w polu równie trudno o ten gaz jak o węglowy, a wodór, jako znacznie lżejszy, już przy objętości balonu równającej się 10.000 stóp sześciennych zdoła odpowiedzieć zadaniu, t. j. unieść około 700 funtów, gdy gaz węglowy w tym wypadku uniósłby tylko 500 funtów. Do sporządzania gazu wodorowego w polu zaleca kapitan opiłki żelazne, które w rurach wystawia się na działanie gorącej pary wodnej. Tlen zawarty w parze wodnej łączy się z opiłkami i wytwarza rdzę, oswobodzony zaś wodór odprowadzony być może do balonu.

— **Cholera** pojawić się miała w Szwecyi, telegramy z Stokholmu jednak zaprzeczają temu.

— **Ze świata zwierzęcego.** W mieście Dülken nad Renem, zrobiono w tych dniach spostrzeżenie, że kury łapią myszy. Na podwórzu pewnego folwarku kura, spostrzegłszy przebiegającą myszkę, rzuciła się na nią i skaleczyła ją dziobem. Napadnięte zwierzątko wydało pisk przeraźliwy i chciało się ratować ucieczką, nadbiegły jednak inne kury i zadziobały je, a potem skonsumowały wspólnie.

— **Żółta febra** w dolinie Missisipi, podług ostatnich depesz z Nowego Jorku, sroży się z wzrastającą siłą. Niektóre miejscowości bliskie są zupełnego wyludnienia. Położenie mieszkańców jest prawdziwie okropne. W nawiedzonych zarazą miastach dzieją się sceny przejmujące zgrozą. Rząd czyni co może dla nieszczęśliwych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

÷ **Wiedeń**, 5 września. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego, razem 1393 sztuk, czyli o 67 sztuk mniej niż przed tygodniem, dowiezionego towaru bitego 104 szt. czyli o 31 sztuk mniej. Targ nie zatrzymał już ożywionej fizyognomii wtorkowej; ceny cofnęły się nieco. Płacono: towar lekki 34—40 zł., średni 43—45 zł., ciężki 45—47 zł. za 100 kilo żywej wagi; towar bity 42—50 zł. Skopów było dziś 13020, czyli o 1583 więcej niż przed tygodniem; towaru bitego 141 sztuk, czyli o 28 sztuk mniej. Wskutek panującej w Paryżu blizko od dwóch tygodni ustawicznie tendencyi zniżkowej ceny na naszym targu dziś na nowo spadły i to bardzo znacznie. Nadto pozostało przeszło 5000 skopów bez kupca. Płacono 10—24¼ zł. za parę, a 30—48 zł. za 100 żywej wagi. Jagniąt było 32, czyli o 19 mniej, płacono po 6—14 zł. za parę.

Wczoraj wystawiono na sprzedaż 780 sztuk bydła kontumacyjnego, które szybko rozsprzedano po 54—56 zł. za bydło z obory a po 51—53 zł. za bydło z pastwiska, t. j. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu 2 b. m. tylko co do wołów polepszyły się ceny, skopy po części, mianowicie w gatunku pośledniejszym, na nowo spadły w cenie. Płacono woły po 73—91 ctm., skopy po 80 ctm. do 1 02 frk. za ½ kilo.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejsi Państwo wystosowali do węgierskiego ministra-prezydenta Tiszy pisma odręczne w sprawie niesienia pomocy rannym i chorym żołnierzom, podobnej treści jak do austryackiego ministra-prezydenta, ks. Auersperga.

Czytamy w *Wiener Abdpost*: „Wiadomości otrzymane dziś z Bośnii, potwierdzają, że główne siły powstańców stoją naprzeciw wojsk fmp. hr. Szapary'ego. Być może, że udało się jednej nieprzyjacielskiej kolumnie przejść powyżej Doboju na drugi brzeg Bosny i zaniepokoić miasto Tesani, położone u stóp góry Czerni-Verch przy starym szlaku prowadzącym z Serajewa do Brodu, w samem centrum t. z. *Possawiny*. Ale usiłowania powstańców, ażeby zmusić mieszkańców Tesani do wzięcia udziału w rokoszu, spełzły na niczem, albowiem brygada generał-majora Pistory'ego z 36 dywizyi, wysłana z Doboju do Tesani, rozbroiła całą ludność bez oporu. Równocześnie odbyły się na froncie i na flankach naszych stanowisk pod Dobojem utarczki rekonesansowe, a o rezultacie wspominają właśnie nadeszłe doniesienia. Opór, na jaki natrafiły nasze bataliony wysłane na rekonesans, usprawiedliwia najzupełniej dotychczasowe wyczekujące stanowisko, jakie zajął fmp. hr. Szapary pod Dobojem. Nie ulega wątpliwości, że koncentrycznemu atakowi brygad, które już dzisiaj stoją na wzgórzach dokoła Doboju, powiedzie się pokonanie powstańców. Na każdy wypadek wymagałaby walka znacznie większych ofiar a przy dalszym pochodzie w kierunku Tuzli, wojska tak jak przedtem byłyby niepokojone z boków przez rozbite wprawdzie, ale zawsze jeszcze w małych oddziałach snujące się bandy powstańców. Inaczej wyglądać będzie rzecz cała, gdy wojskom naszym nadejdą posiłki a atak rozpocznie się na całej linii wzmocnionemi siłami. Wtedy atak wykonany będzie imponującą siłą z należytem oszczędzaniem życia ludzkiego i z najmniejszemi ofiarami. Zapatrując się na tę sprawę z tego stanowiska, wyda nam się obecna stagnacya pod Dobojem jako roztropne zarządzenie, które pochwalają wojskowi, a które uspokoić musi każdego przyjaciela ludzkości".

Fremdenblattowi donoszą z Pesztu, że administracya Bośnii będzie urządzoną na wzór austryackiej, ale przeprowadzenie organizacyi zostanie poruczone w przeważniejszej części Węgrom. Naczelnicy poczt i telegrafów, Kamler i Kram, mają zorganizować poczty i telegrafy.

Z Nowego Bazaru donoszą *Pester Lloydowi*, że tureckie wojska wspólnie z powstańcami fortyfikują przesmyki, które dzielą Serbię od Czarnogóry. 9000 ludzi zajętych jest tą robotą. Powstańcy na tych pozycyach, już z natury bardzo silnych, stawiać będą zacięty opór. Wszędzie panuje dziki fanatyzm. Matki wysyłają swych synów w bój z napomnieniami: „Zwyciężaj! ratuj wiarę, albo giń! Jeżeli przyjdziesz pokonany do domu, zastrzelę cię własną ręką jako tchórza i odszczepieńca!"

Do *Politische Correspondenz* piszą z nad Dryny pod dniem 31go sierpnia: „Wsie, które były wyłącznie zamieszkane przez muzułmanów, a takich było w Possawinie więcej aniżeli w którejkolwiek innej okolicy bośniackiego wilajetu, opustoszały zupełnie. Krzywe uliczki wyglądają jak wymarłe; nieraz mija kilka dni a na ulicy nie ujrzysz żywej istoty. Wszystko, co mogło pracować, z wyjątkiem kobiet, uważanych tylko za żywy mebel w haremach — wyruszyło do boju, tak że ustała obecnie wszelka czynność i wszelka praca. Bez przesady można powiedzieć, że wszyscy mahometanie possawińscy z wyjątkiem starców, którzy nie mogli już włóczyć nogami, znajdują się w obozie powstańców. Fanatyczni przywódcy wywierali na ludność taki nacisk, że nikt mu się nie zdołał oprzeć. W Bielinie np. rozstrzelano za opór dwóch muzułmanów. W Dolna-Tusli ogłosił *hodża* Ibrahim Ussurowicz wszystkich, którzyby nie wzięli udziału w walce, za wyjętych z pod prawa; nad Dryną w pobliżu Wielkiego Zwornika, zasztyletował pewien derwisz, który się mienił pełnomocnikiem Hadżi Loji, dwóch starców, ponieważ śmieli mówić otwarcie o bezużyteczności walki. Jednem słowem, ludność jest tak terroryzowaną, że chcąc nie chcąc musi brać w walce udział. Tak więc cała Possawina wysłała wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, w szeregi powstańców. Liczba powstańców z okręgów Bieliny, Górnej i Dolnej Tusli, Zwornika, Graczanicy i Breszczki, może wynosić 20- do 22.000 ludzi. Do liczby tej nie zostali wliczeni żołnierze regularni — właściwe jądro wojsk nieprzyjacielskich. W obozie powstańców może się znajdować około 3000 nizamów i redyfów, którymi dowodzi znaczna część dawniejszych oficerów.

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* tak się wyraża o wielkich wojskowych ćwiczeniach zarządzonych przez rząd włoski: „Cztery korpusy włoskie, które biorą udział w ćwiczeniach w środkowych i północnych Włoszech, liczą razem 100.000 ludzi, a podzielone na dwie grupy będą manewrowały przeciw sobie pod komendami generałów Ricotti i Pianelli. Trzy z tych korpusów znajdują się w oddaleniu kilku zaledwie mil od granicy austryackiej i zaopatrzone są niemal w wszystkie potrzeby polowe. Trzecia grupa składająca się z wojsk korpusu Carlo Mezzacapo operuje obecnie w sile około 24.000 ludzi pod Rimini. Wojska te nie są wliczone do powyższej cyfry, gdyż można o nich powiedzieć, że się raczej oddaliły niż przybliżyły do granicy austryackiej. Dywizya Negri, która zwykle znajdowała się w Romanii, posunęła się na południe a dywizya Corti ruszyła od Ankony w kierunku północnym. W każdym razie jest faktem, że 4 korpusy w sile 100.000 ludzi operują w bezpośredniem pobliżu granic austryackich; pierwszy korpus, turyński, posunął się także ku wschodowi. Daleki jestem od tego, abym rządowi włoskiemu chciał podsuwać jakiś szalony zamiar pod jakimkolwiekbądź pozorem i z jakiejkolwiek przyczyny, chciałbym tylko zwrócić uwagę na ogromny postęp jakie zrobiło wojsko włoskie w ostatnich kilku latach. Administracya Luigi Mezzacapo dokazała cudów a ponieważ parlament zawsze jest hojny, gdzie chodzi o cele militarne, zrobiono tedy we Włoszech wiele, znacznie więcej, niż gdzie indziej. Dzięki sieci kolei żelaznych, linii Aocade, kolei *Alta-Italia* z Turynu do Mestre i trzem wielkim głównym liniom, które prowadzą z południa na północ, dzięki możliwości przewiezienia ludzi i materyału z południa i z Sycylii przez Genuę, Livorno i La Spezzia na północ, może w przeciągu 21 dni 10 korpusów (korpus po 35.000 ludzi) stanąć albo nad Adygą albo też nad Tagliamento. W przeciągu 30 dni może się jeszcze do nich przyłączyć około 250.000 ludzi z *distretti militari*. Wojsko włoskie nie jest już dzisiaj wojskiem z przed dziesięciu laty; włoski sztab generalny pracuje bez wytchnienia. Nie myślę bynajmniej alarmować opinii publicznej, ale nie powinniśmy ani na chwilę zapomnieć o tem, że na południu graniczy z nami wielkie państwo militarne, z którym musimy się liczyć w każdej akcyi politycznej."

Korespondent *Pol. Corr.* donosi z Adryanopola o wielkim ruchu, jaki tam panuje w wojsku rossyjskiem. Codziennie przybywają z wszystkich stron wojska rozmaitego gatunku broni a większa część ich udaje się do Burgas lub do San Stefano, niby dla czekania na rozkaz do powrotu. W uderzającej sprzeczności do zarządzonego niby odwrotu wojsk rossyjskich stoi jednak fakt autentyczny, że jeszcze przed czterema dniami wyładowało w Burgas 3.700 świeżych żołnierzy, którzy przybyli z Odessy i że w ogóle w ostatnich dwóch tygodniach przybyły bardzo silne posiłki w liczbie 16.000 ludzi. Dowodzi to, że najwyższe sfery rossyjskie aż do ostatniej chwili były przeświadczone o konieczności pogotowia wojennego. W tutejszych wyższych kołach militarnych nie wierzą w pokój, przedewszystkiem śmieją się z tego, jakoby armia rossyjska miała opuście San Stefano. Przeciwnie wyżsi wojskowi twierdzą z całą pewnością, że generał Totleben otrzymał z Petersburga rozkaz, aby dopiero na otrzymaną od samego rządu rossyjskiego wiadomość o zupełnem ustąpieniu Turków z Batumu i o zajęciu tej fortecy przez wojska rossyjskie cofnął się z obecnego swego stanowiska do Hadem-Kani i Czataldżi, aby jednakże tę ostatnią linię obronną tak długo zajmował, dopóki nie otrzyma dalszych rozkazów. Z tem twierdzeniem wyższych generałów rossyjskich zgadzają się także opowiadania wielu oficerów oddziałów przybyłych tu z Filipopola i innych miejscowości, pokazuje się bowiem, że oddziały te przeznaczone są do zapełnienia luk powstałych przez odesłanie oddziałów gwardyi do Rossyi i że tu pozostać mają przez czas dłuższy.

Od niejakiego czasu pojawiają się w dziennikach niemieckich pogłoski o zamiarze nabycia jakiej kolonii w centralnej Ameryce przez państwo niemieckie. Dzienniki te przypominają, że już w r. 1874 noszono się z zamiarem nabycia wyspy Curaçao, należącej do korony holenderskiej. *Weser Ztg.* porusza znowu myśl tę jako wielce korzystną i nadmienia, że dla Holandyi Curaçao pod względem politycznym i merkantylnym jest zerem, gdyż rząd holenderski co roku prócz kosztów na utrzymanie okrętów na stacyach wydawać musi jeszcze około 200.000 talarów na potrzeby samej wyspy. Można mieć tedy nadzieję, że wkrótce zgodzi się rząd holenderski na odstąpienie tej wyspy rządowi niemieckiemu na stacyę dla cesarskiej marynarki. Nie wiadomo, czy przy sposobności zaślubin księcia Henryka Niederlandzkiego i podczas kilkakrotnej bytności króla holenderskiego na dworze cesarskim, poruszono tę sprawę, ale na każdy wypadek uderza to, że myśl ta pojawia się właśnie tuż po zawarciu związków rodzinnych między pruskim a holenderskim dworem.

Dzienniki paryskie donoszą, że madryckie sfery polityczne zajmują się żywo planem powtórnych zaślubin Alfonsa XII. Sprawie tej zawdzięcza obecny gabinet Canovy dalsze swe istnienie, rozpoczął bowiem rokowania a król nie chce zmieniać ministrów, ażeby w sekret małżeńskich układów nie wtajemniczać za nadto wiele osób. W otoczeniu Alfonsa XII walczą z sobą dwie partye. Jedna z nich chce, aby król zaślubił najmłodszą córkę królowej Wiktoryi, Beatrycę, chociaż jest nieco starszą od Alfonsa. Hiszpański poseł w Londynie nie chodzi jednak gorliwie około tego projektu, który zresztą natrafiłby może na trudności u królowej Wiktoryi. Drugie stronnictwo chce ożenić króla z infantką Krystyną, młodszą siostrą zmarłej królowej Mercedes.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 6 września. *Pol. Cor.* donosi z Konstantynopola 6 b. m., że bez przerwy odchodzą wojska tureckie do Nowibazaru i Mitrowicy. Cel nie jest znany.

Podpisanie konwencyi z Austryą znowu ma znaczne szanse.

Flota angielska otrzymała rozkaz, aby pozostała u wysp książęcych.

Petersburg, 6 września. *Goniec urzędowy* donosi, że subskrypcya na 300 milionową pożyczkę wschodnią przewyższa o 4,368.300 rubli kwotę żądaną.

Paryż, 6 września. Pomiędzy aresztowanymi uczestnikami socyalistycznego kongresu znajduje się także niemiecki poddany Hirsch, korespondent socyalistycznego dziennika w Lipsku. Przy rewizyi domowej zabrano wiele papierów.

Rzym, 6 września. *Italie* zapisuje obiegającą w Watykanie pogłoskę, że Bismarck chciałby wybadać nowy parlament, zanim zawrze umowę z papieżem. Jednakże obie strony usiłują doprowadzić rokowania do pomyślnego rezultatu.

Nowy Orlean, 6 września. Zółta febra wznaga się w sposób zatrważający.

Londyn, 7 września. *Times* donoszą z Konstantynopola pod datą wczorajszą: W rossyjskich kołach wojskowych obiega pogłoska, że rossyjski rząd postanowił podwoić wojska okupacyjne w wschodniej Rumelji i Bułgaryi, gdyż przepisana w traktacie berlińskim liczba wojska, wobec austryackiej okupacyi w Bośnii nie jest wystarczającą.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 września 1878, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye, kredyt 213·50, Akcye anglo-austr. 105·10, Akcye banku Union 66.25, Akcye kolei Karola Ludwika 235·50, Akcye kolei północnej 203·50, Akcye kolei południowej 73·—, Akcye kolei Alföld 120·75, Akcye kolei Elżbiety 165·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 128·— Akcye kolei węg. północno-wschodniej 118 —, Akcye kolei Rudolfa 120·75, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 68·50, Galic. oblig. indemn. 83·75, Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego 104·50. Losy tureckie 26·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 256·—. Akcye banku związkowego 106·25, Rubel papierowy 1·21¼, Wiedeńskie losy 91·50, Węgierskie losy 79·75, Mark niem. 57·25, Węgierska renta 86.60. Usposobienie ciche.

Wiedeń, dnia 6 września, godzina, 4, minut 10. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 105·30, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 235·50, Południowa 73·—, Renta pap. —·—, Galic. bank. hyp. 91.25, Gal. oblig. indemn. 83·75, Gal. listy zastaw, banku włośc. 89·40, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—, Rubel papierowy 1.20½. Usposobienie —.

Wiedeń, dnia 7go września, godzina 10 minut 45. Akcye kredytowe 243·60. Anglo-Austr. 105·60, Unionsbank 66·50, Kolej Karola Ludwika 235·75, południowa 73 —, Rubel papierowy 1·21, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·28½. Usposobienie dość silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 września 1878.

Hotel George'a

Pp. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. J. Podoski z Rossyi. A. Szołajski z Rzepienik biskupich.

Hotel Angielski.

Pp. H. Zathey z Brodów. J. Jaworski z Czerca. F. Podolski z Sprynicza.

Hotel Krakowski.

Pp. A. br. Lewartowski z Staregogrodu. K. Janko z Brzeżan. E. Narajewski z Kruchowa.

Hotel Langa.

Pp. E. br. Horoch z Chwałowic. B. Wierzbicki z Kijowa. J. Steine z Wiednia. B. Bukietyński z Sambora.

Hotel Warszawski.

Pp. R. hr. Przeździecki z Warszawy. J. Markoin z Krakowa.

Hotel Kuhna.

P. S. Wszelaczyński z Oczkowa.

Odjechali ze Lwowa

Pp. H. hr. Borkowski do Przemyśla. Z. hr. Drohojowski do Krukienic. P. hr. Komornicki do Warszawy. A. hr. de Lavo do Osobnicy. H. hr. Mier do Buska. W. br. Arnim do Krakowa. K. br. Brukmann do Wołoszcza. Z. Swieykowski do Tarnopola. G. Descalesco do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 7 września 1878 o godz. 7 rano

Barometr 748.66mm. Psychrometr suchy 13.6°C. Psychrometr wilgotny 12.8°C. Prężność pary 10.5mm Wilgoć 92%. Zachmurzenie 3 Wiatr NE1 Ozon 2 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 10.°R 90

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy): o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) godz. 8 min. 15 wieczór i (nr. 4) o godz. 4 min. 5 rano.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzameza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczor (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy), o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwow, dnia 6 września 1878

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234	50	236	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	128	—	130	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	247	—	251	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	65	86	50
„ „ „ 4% „	80	25	81	25
„ „ „ 5% okresowe	85	65	86	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	91	20	92	—
Listy dłużne Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 5% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	83	60	84	60
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90	—	91	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ Stanisławowe	19	—	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	35	5	45
Dukat cesarski	5	40	5	50
Napoleondor	9	27	9	37
Półimperyał	9	48	9	60
Rubel rossyjski srebrny	1	71	1	81
„ „ papierowy	1	20	1	22—
100 marek niemieckich	56	75	57	75
Srebro	99	75	101	50
Kupony w srebrze	99	25	101	—

(bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 4 września 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.75	61.90
luty-sierpień	61.90	62.90
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	63.—	63.20
kwiecień-październik	63.10	63.30
Losy z roku 1839 całe	325.—	328 —
„ „ 1839 piąta część	325.—	328.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.50	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.50	111.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.25	120 75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.75	139 25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	138 25	138 75
Renty Como po 42 lir. aus.	24 50	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.50	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	99 —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72 —	72.20
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	81.—	81.50
Galicyi	83.75	84.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	73.50	74.50
Węgier	77.25	77.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	106.50	106.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	245.25	245.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	73[illegible].—	745.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	802.—	804.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	480.—	482.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165 50	166.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	2040 —	2045 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	235.25	235.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	13[illegible].—	131.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	255.50	256.—
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	73.—	73.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	83.50	84 50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	107 50	108.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	92.75	93 25
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.50	86 —
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85 50	86.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.25	89.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	90.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94.—	94.25
„ „ „ po 5%	86.50	87.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69.50	70 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	102.25	102.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	97.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.60	100.—
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
„ „ „ „ IV. „	90.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	78 25	78.75
z r. 1867	81 40	81.75
z r. 1868	73 —	73.50
z r. 1872	69 —	70.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	91.—	92 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.50	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.75	15.50
Salma po 40 zł. m. k.	38.75	39.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.—	35 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.50	28.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115 80	116 20
Paryż za 100 fr.	46 10	46.20
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.48.—	5.50.—
„ pełnej wagi	5.48.—	5 50 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.28.—	9.2[illegible].—
Rossyjski imperyał	9.52.—	9.55.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.10	100 20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 6 września 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	75
„ „ w srebrze	63	30
Renta w złocie	72	40
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	806	—
„ „ kredytowego	242	50
Londyn	115	8[illegible]
Srebro	100	15
Napoleondor	9	28½
Dukat cesarski men.	5	49
100 marek niemieckich	57	[illegible]0

Dziennik Urzędowy.

(5203) 3—3 **Ogłoszenie.** L. 511.

W miejsce zmarłego dnia 11 sierpnia 1878 adwokata Dra Adolfa Klemensiewicza Wydział Izby adwokatów zamianował generalnym substytutem adw. Dra. Ludwika Bobownika a zastępcą tegoż adw. Dr. Edwarda Feilesa.

Z Wydziału Izby Adwokatów
Lwów dnia 21 sierpnia 1878.

(5120 3—3) **Edykt.**

L. 14857. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25go lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości ze w skutek prośby Herscha Anhank dla realności pod l. 25 w Sieniawie w tamtejszym powiecie sądowym i tamtejszej gminie podatkowej położonej składającej się z parcel pod l. katast. 246 położonej w objętości 89 kwadr. sążni, na której budynek mieszkalny murowany się znajduje graniczące od wschodu do placu publicznego przed synagogą, od zachodu do realności Eliasza Langsmana i Mojżesza Hagen od południa do placu publicznego a od północy do realności Sury Sperber c. k. sądowi powiatowemu poleconem zostało, ażeby tamże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego który to projekt w tymże c. k. sądzie powiatowym przejrzanym być może, a od dnia 1go grudnia 1878 za księgę gruntową uważanym będzie równie oznajmia się że od dnia 1 grudnia 1878 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej tylko przez wpis do księgi hipotocznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby :

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych i domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych czyli też w inny sposób nastąpić ma,

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, z przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie powiatowym swoje oznajmienie do dnia 31 września 1878 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakonice czyni się uwagą że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 17 lipca 1878.

(5146 3—3) **Edikt.** Zl. 5828.

Das k. k. Kreisgericht in Kolomea gibt hiemit den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Emilie Serboni den Kindern des zu Megyas in Siebenbürgen verstorbenen k. k. Hauptmannes Karl Commendo und dem Karl Kurzweil kund, daß zur Hereiubringung der von Hersch Kriss wider Kamilla Neronowicz ersiegten Wechselsumme von 300 fl. ö. W. s. N. G. das executive Pfandrecht auf den Betrag von 4000 fl. ö. W. welcher der Kamilla Neronowicz aus der Nachlaßmasse nach Rudolf Kurzweil beziehungsweise von dessen erbserklärten Erben für in Verwahrung übernommene, und nicht zurückgestellte 4000 fl. in Pfandbriefen der gal. städischen Kreditanstalt auf Grund eines durch Rudolf Kurzweil eigenhändig unterschriebenen Bonsgebühr bewilligt wurde, und daß der diesbezügliche Bescheid dem, den oberwähnten Erben zum Curator bestellten Adv. Dr. Dębicki mit Substituirung des Adv. Dr. Rasch zugestellt wurde.

Kolomea den 30 Juni 1878.

(5222) **Ogłoszenie.**

L. 4099. C. k. sąd powiatowy ogłasza że na dniu 23 września 1878 rozpoczną się dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej Wierzbowiec celem założenia ksiąg hypotecznych.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Budzanów dnia 21 sierpnia 1878.

(5217) **Ogłoszenie.**

L. 13124. C. k. miejsko-del sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że arkusze posiadania i inne akta założenia ksiąg gruntowej dla gminy katastralnej Chomiaków do powszechnego przeglądu w tymże sądzie są złożone.

Do dalszych dochodzeń w razie wniesienia zarzutów wyznacza się termin na 21 września 1878.

Stanisławów 4 września 1878.

(5168 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 37308. Galicyjska c. k. krajowa dyrekcya skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że w Galicyi przy dotyczących c. k. powiatowych dyrekcyach skarbu wydzierżawione będą następujące stacye mytnicze na rok 1879 lub też na dwa lata 1879 i 1880 lub w końcu także i na trzy lata 1879, 1880 i 1881, a to:

1. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie 30 stacyj mytniczych, mianowicie: przewóz na Rybakach koło Krakowa, stacye myta mostowego w Krakowie koło Podgórza, Zatorze, Kobiernicy, Skawinie i Biały, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Mikluszowicach, Pietrzykowicach, Babicach, Wadowicach, Komorowicach, Kocierzu, Zwardeniu, Kukowie i Izdebniku w końcu stacye myta drogowego w Bibicach, Prokocimie, Borku, Zabawie, Lipniku, Łękach, Oświęcimie, Zatorze, Brzeszczu czyli Budach, Gdowie, Andrychowie, Brzeznicy, Skawinie, Okrajniku i Biertowicach.

2. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Nowym-Sączu 19 stacyj mytniczych, mianowicie: stacye myta mostowego w Chełmcu, Ciężkowicach, Krzyżowej, Mszanie dolnej i Szymbarku, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Dobry, Jordanowie, Makowie, Myślenicach i Gorlicach (Pachowce), w końcu stacye myta drogowego w Biczu, Cieniawce, Chruślicach, Mszance, Gorlicach, Grybowie, Mszanie dolnej, Spytkowicach i Zborawicach.

3. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnowie 15 stacyj mytniczych, mianowicie: stacye myta mostowego w Księżnicy, Niepołomicach i Proszowec, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Brzesku (Jodłownikach), Wojniczu, (Łukanowicach), Pilźnie, Siemiechowie, Łapanowie, Sierosławicach i Jaworzu, w końcu stacye myta drogowego w Bochni, Tarnowie, Lipnicy murowanej, Biskupicach i Szarowie.

4. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Rzeszowie 7 stacyj mytniczych mianowicie: stacya myta mostowego w Przeworsku, dalej stacya myta drogowego i mostowego w Rzeszowie, w końcu stacye myta drogowego w Przybyszówce, Sędziszowie, Głuchowie, Przeworsku i Zawadzie (Nagawczynie).

5. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu 17 stacyj mytniczych mianowicie: stacye myta mostowego w Przemyślu i Radymnie, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Mościskach, Krakowcu, Podmojściu, Rawie ruskiej i Mostach małych, w końcu stacye myta drogowego w Jarosławiu, Skołoszowie, Przemyślu Nr. 1 2, 3, 4, Szechiniach, Sądowej-Wiszni, Duńkowicach, Młynach, Jaworowie, Reczpolu i Kamionce wołoskiej (Horajcu),

6. W powiatowej dyrekcyi skarbu we Lwowie 10 stacyj mytniczych mianowicie: stacye myta drogowego i mostowego w Brodkach, Gródku, Czyżykowie, Rozwadowie i Jamelnie, dalej stacye myta drogowego w Gtüntalu, Ludwikówce, Zimnej- wodzie, Doroszowie wielkim i Woli wysockiej.

7. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Brodach 9 stacyj mytniczych mianowicie: stacye myta drogowego i mostowego w Brodach. Podhorcach i Jańczynie, dalej stacye myta drogowego w Jeziernie, Zborowie, Nowosiółkach. Złoczowie, Podhajczykach i Przemyślanach.

8. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Tarnopolu 10 stacyj mytniczych mianowicie: stacye myta drogowego i mostowego w Czartoryi, Krowince Czortkowie, Połutorach, Podhajcach i Dobrowodzie, dalej stacyo myta drogowego w Mszańcu, Kopyczyńcach, Zagrobeli i Brzeżanach.

9. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Kołomyi 23 stacyj mytniczych, mianowicie :stacya myta mostowego i przewozowego w Zaleszczykach nr. 2, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Orelcu, Borszczowie, Kołomyi ad Łanczyn. Iwanowcach, Szewelówce, Nadwórnie, Kołomyi ad Gwoździec, Gwoździcu starym, Uścieczku, Kołomyi ad Jabłonów, Jabłonowie. Kossowie, Kutach, Dorze i Mikuliczynie, stacya myta mostowego w Jabłonicy, w końcu stacye myta drogowego w Kułaczynie, Wierzbowcu, Horodence, Zaleszczykach nr. 1. Tłustem i Hwozdzie.

10. W c k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Stanisławowie 19 stacyj mytniczych mianowicie :stacye myta drogowego i mostowego w Pasieczny, Bednarowie, Wistowie, Hoszowie; Lisowicach, Mykietyńcach, Klubowcach, Niżniowie, Krościatynie, Lachowcach, Rosulnie, Równi, Rudzie i LiSce, dalej stacye myta drogowego w Bohorodczanach, Dolinie, Wołyniu, Słobudce i Koniuszkach.

11. W c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Samborze 21 stacyj mytniczych, mianowicie: stacye myta mostowego w Liszni i Stryju nr. 1, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Chyrowie, Radłowicach, Bronicy, Drohobyczu, Gajach, Synowudzku, Koziowie, Klimcu, Turce, Rozłuczu, Strzyłkach, i Koniuszkach, w końcu stacye myta drogowego w Baczynie, Stryju nr. 2, Błoniu, Skolem, Wolicy, Siankach i Samborze.

12. W c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu Sanoku 18 stacyj mytniczych, mianowicie: stacye myta mostowego w Topolniach i Besku, dalej stacye myta drogowego i mostowego w Tokach, Barwinku, Dukli, Iskrzyni, Domaradzu, Jaśle, Rymanowie, Dąbrówce, Postołowie, Olszanicy, Ustrzykach, Krościenku i Mytarzu, w końcu stacye myta drogowego w Ulanicy, Dubiecku i Krośnie.

Odnośne rozprawy licytacyjne rozpoczynają się przy każdej z pomienionych c. k. powiatowych Dyrekcyj skarbu dnia 8 października 1878.

Dzień którego pojedyncze stacye do licytowania przeznaczone są, jako też ceny wywołania takowych, można w szczegółowem obwieszczeniu o bliższych warunkach i postępowaniu przy licytacyi przejrzeć przy każdej Galicyjskiej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu i przy każdym c. k. Nadzorze straży skarbowej także w registraturze c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu podczas zwykłych godzin urzędowych.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu
Lwów dnia 30 sierpnia 1878.

Z. 37308. (5168 1—3)

Lizitations Ankündigung.

Von der Galizischen k. k. Finanz-Landes-Direction wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß in Galizien bei den betreffenden k. k. Finanz-Bezirks-Directionen die nachbenannten Aerarialmauthstationen für das Jahr 1879 oder auch für die Jahre 1879 und 1880 oder endlich auch für die Jahre 1879, 1880 und 1881 verpachtet werden, und zwar:

1. bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Krakau 30 Mauthstationen nähmlich die Ueberfuhr in Rybaki bei Krakau, die Brückenmauthstationen zu Krakau bei Podgórze zu Zator, Kobiernica, Skawina und Biała, ferner die Weg- und Brückenmauthstationen zu Mikluszowice, Pietrzykowice, Babice, Wadowice, Komorowice, Kocierz, Zwardoń, Kuków und Izdebnik, endlich die Wegmauthstationen zu Bibice, Prokocim, Borek, Zabawa, Lipnik, Łęki, Oświęcim, Zator, Brzeszcze vel Budy, Gdów, Andrychau, Brzeźnica, Skawina, Okrajnik und Bierkowice.

2. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Neusandec 19 Mauthstationen nähmlich: die Brückenmauthstationen zu Chełmiec, Ciężkowice, Krzyżowa Mszana dolna und Szymbark, ferner die Weg- und Brückenmauthstationen zu Dobra, Jordanów, Maków, Myślenice und Gorlice (Pachówka) endlich die Wegmauthstationen zu Biecz, Cieniawa, Chruślice, Mszanka, Gorlice, Grybów, Mszana dolna, Spytkowice und Zborowice.

3. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Tarnów 12 Mauthstationen nähmlich die Brückenmauthstationen zu Księżnice, Niepołomice und Proszowski ferner die Weg- und Brückenmauthstationen zu Brzesk (Jadownik), Wojnicz (Łukanowice) Pilzno, Siemiechów, Łapanów Sierosławice und Jaworze, endlich die Wegmauthstationen zu Bochnia, Tarnów, Lipnica murowana, Biskupice und Szarów.

4. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Rzeszów 7 Mauthstationen nähmlich die Brückenmauthstation zu Przeworsk, ferner die Weg- und Brückenmauthstation zu Rzeszów, endlich die Wegmauthstationen zu Przybyszówka, Sędziszów, Głuchów, Przeworsk, und zu Zawada (Nagawczyn).

5. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Przemyśl, 17 Mauthstationen nähmlich die Brückenmauthstationen zu Przemyśl und Radymno, ferner die Weg- und Brückenmauthstationen zu Mościska, Krakowiec. Podmojsce, Rawa ruska und Mosty małe endlich die Wegmauthstationen zu Jaroslau, Skołoszów, Przemyśl Nr. 1, 2, 3, 4, Szechinie, Sądowa Wisznia, Młyny, Duńkowice, Jaworów, Reczpol und Kamionka wołoska, (Horajec)

6. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Lemberg 10 Mauthstationen, nähmlich die Weg- und Brückenmauthstationen zu Brodki, Gródek, Czyżyków, Rozwadów und Jamelna, dann die Wegmauthstationen zu Grünthal, Ludwikówka, Zimnawoda, Doroszów wielki und Wola wysocka.

7. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Brody 9 Mauthstationen, nähmlich die Weg- und Brückenmauthstationen zu Brody, Podhorce, und Janczyn, dann die Wegmauthstationen zu Jezierna, Zborów, Nowosiółki, Złoczów, Podhajczyki und Przemyślany.

8. Bei der k. k. Finanz-Berirks-Direction in Tarnopol 10 Mauthstationen nähmlich die Weg- und Brückenmauthstationen zu Czartorya, Krowinka, Czortków, Potutory Podhajce und Dobrowody, dann die Wegmauthstationen zu Mszaniec, Łopyczyńce, Zagrobela und Brzeżany.

9. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Kolomea 23 Mauthstationen, nähmlich die Brücken- und Ueberfuhrsstationen zu Zaleszczyki Nr. 2, ferner die Weg- und Brückenmauthstationen zu Orelec, Borszczów, Kolomea gegen Łanczyn, Iwanowce, Szewelówka, Nadwórna, Kolomea gegen Gwoździec Gwoździec stary. Uścieczko, Kolomea gegen Jabłonów, Jabłonów Kossów, Kuty, Dora u. Mikuliczyn, die Brückenmauthstation zu Jabłonów, endlich die Wegmauthstationen zu Kułaczyn, Wierzbowce, Horodenka, Zaleszczyki, Nr. 1, Tłuste und Hwózd.

10. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Stanislau 19 Mauthstationen nähmlich die Weg- und Brückenmauthstationen zu Pasieczna, Bednarów, Wistowa, Hoszów, Lisowice, Mykietyńce, Klubowce, Niżniów, Krosiatyn, Lachowce, Rosulna, Równia, Ruda u Siewka, dann die Wegmauthstationen zu Bohorodczany, Dolina, Hołyń. Słobudka und Koniuszki.

11. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sambor 21 Mauthstationen, nähmlich die Brückenmauthstationen zu Lisznica und Stryj Nr. 1, dann die Weg- und Brückenmauthstationen zu Chyrów, Radłowice, Bronica, Drohobycz, Gaje, Synowudzko, Koziowa Klimiec, Turka, Rozłucz, Strzyłki und Koniuszki, endlich die Wegmauthstationen zu Baczyna, Stryj Nr. 2, Błonie Skole, Wolica, Sianki und Sambor.

12. Bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Sanok 18 Mauthstationen, nähmlich die Brückenmauthstationen zu Topoliny und Besko, ferner die Weg- und Brückenmauthstationen zu Toki, Barwinek, Dukla, Iskrzynia, Domaradz, Jasło, Rymanów, Dąbrówka, Posołów. Olszanica, Ustrzyki. Krościenko und Mytarz, endlich die Wegmauthstationen zu Ulanica, Dubiecko und Krosno.

Die bezüglichen Lizitationsverhandlungen beginnen bei jeder der genannten Finanz-Bezirks-Directionen am 8 October 1878, der Tag an welchem die einzelnen Stationen der Versteigerung unterzogen werden so wie die Fiscalpreise derselben können in der speziellen Kundmachung über die näheren Bedingungen und den näheren Vorgang bei diesen Mauth-Lizitationen bei sämmtlichen Finanz-Bezirks-Directionen und Finanzwach Kontrollbezirksleitern, so wie auch in der Registratur dieser Finanz-Landes-Direction während den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

K. k. Finanz-Landes-Direction
Lemberg den 30 August 1878.

(5133 1—3) **Edykt.**

L. 15038. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie c. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekt nowej karty hipotecznej dla pola górniczego o 4 miarach podwójnych „Arthur I" na węgiel kamienny odkryty szybem w gminie katastralnej Siersza parceli 73 w okręgu c. k. sądu powiatowego w Chrzanowie położonego, według ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowany za księgę górniczą poczynając od dnia 1 maja 1878 uważany będzie, a od tegoż dnia wolno takowy przeglądać w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, jak również że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą górniczą objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionej karty hipotecznej ces. król sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabytego chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jaki bądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabyli do tej nieruchomości wpisanej w tę księgę lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności, lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego u-przymiotnione, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu krajowego w Krakowie najdalej do dnia 30 czerwca 1879, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom. które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowej karcie hipotecznej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejsze księgi hipoteczne, w miejsce których nowa księga hipoteczna wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przez sąd wniesionej.

Kraków dnia 14 czerwca 1878.

(5226 1—3) **Edykt.**

L. 3059. W dniach 25 września, 24go października i 22 listopada 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 218 w Letni Jacia Stępskiego własnej na zaspokojenie wierzytelności Mendla Sussmana w kwocie 220 zł.

Cenę wywołania ustanawia się na 590 zł. w. a.

Wadyum wynosi 59 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Medenice dnia 26 czerwca 1878.

(5214 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13473. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia, że na dniu 27 września i 29 października 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności w Tarnopolu pod l. 250 położonej Mojżesza Raschbaum celem zaspokojenia wierzytelności Józefy Pohoreckiej w kwocie 650 zł. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 22714 zł. 76 ct. wal. austr.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1000 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem zawiadamia się strony obie, — wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 1 maja 1878 jakie prawo hipoteczne na realności nr. 250 w Tarnopolu uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna wczas doręczoną niezostała, do rąk kuratora p. adw. dr. Horowitza.

Tarnopol dnia 14 sierpia 1878.

(5224 1—3) **Edykt.**

L. 914. W dniach 23 września, 23go października i 21 listopada 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 28 w Medeniach Stefana Popika własnej na zaspokojenie resztującej wierzytelności Mendla Sussmana w kwocie 71 zł. 76 ct.

Cenę wywołania ustanawia się na 1360 zł. w. a.

Wadyum wynosi 136 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Medenice dnia 1 czerwca 1878.

(5223 1—3) **Edykt.**

L. 5363. Na terminach 18 września i 23 października 1878 o 10 godzinie rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Gródku przymusowa sprzedaż licytacyjna realności pod l. 131 w Hartfeldzie położonej wedle Dom. Cam. Tom. 1 pag. 348 n. 1 haer. do Jakóba Bechtloffa należącej na 3700 zlr. w. w. oszacowanej celem zaspokojenia pretensyi Piotra Christmanna w kwocie 1300 zlr. z pn.

Cena wywołania 3700 zlr.

Wrazie, gdyby termina te, na których ta realność tylko nad lub za cenę wywołania sprzedaną będzie, upłynęły bezskutecznie odbędzie się w dniu 23 października 1878 o 3 godzinie po południu termin celem ułożenia łatwiejszych warunków licytacyjnych.

Dalsze warunki, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w registraturze Gródeckiego sądu przejrzeć.

Kuratorem wierzycieli, którzyby po 6 października 1877 prawa hipoteczne uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczona być niemogła, zamianowany jest p. Ferdynand Krischke sekretarz tut. Wydziału powiatowego.

Jaworów dnia 28 marca 1878.

Z c. k. sądu powiatowego
Gródek dnia 6 sierpnia 1878.

(5145 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3381. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach podaje do publicznej wiadomości że wsprawie egzekucyjnej, Pinkasa Walkera przeciw Iwanowi Obyczajło o zapłacenie 80 zlr. a. w. z pn. odbędzie się w sali sądowej publiczną licytacyę gospodarstwa włościańskiego pod l. k. 15 w Koniuchach położonego ciała tabularnego niemającego a dłużnika Iwana własnego w trzech terminach 16 października 18 listopada i 19 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 836 zlr.

Zakład 84 zlr. w. a.

Na pierwszym i drugim terminie gospodarstwo to tylko za cenę szacunkową lub wyżej zaś na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedanem zostanie.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 30 czerwca. 1878.

(5228) **Ogłoszenie.**

L. 8399. Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Nisku zawiadamia że dochodzenia celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy Sojkowa w dniu 10 września rozpoczęta.

Każdy, mający inter s prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się do powyższej komisyi zgłosić i wszystko przyto czyć co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stosowne uzna.

Zalesie 3 września 1978.

(5140 2—3) **Edykt.**

L. 2182. W sądzie powiatowym w Łące na prośbę zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia wierzytelności 244 zł. 71 ct. zpn. odbędzie się w dniach 28go października, 27 listopada i 19 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 24/135 w Kornalowicach Sobka Żuk własnej ciała tabularnego niestanowiącej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 800 zł. jako wartość szacunkowa za wadyum 80 zł.

Resztę warunków tudzież akt zastawniczego opisania dozwala się przejrzeć w registraturze.

Łąka 29 maja 1878.

5163 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 14907. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku L. (Lejby) Dintenfassa nieprotokołowanego kupca w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z roku 1869 N. l. obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Antoni Gabryszewski c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie tymczasow.m zaś zawiadowcą masy adwokat dr. Phobus Salamon w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 16 września 1878 o godzinie 10 z rana w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 30 października 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić,—i na posłuchaniu w dniu 12 listopada 1878 o godzinie 10 przed południem odbyć się mającym, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Tarnów dnia 28 sierpnia 1878/

(5065 2—3) **Edykt.**

L. 4423. W dniach 25 października, 22 listodada i 13 grudnia 1878 zawsze o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie rożniatowskim licytacya realności Dmytra Ciupy Jarema własnej pod l. k. 3 w Dubszarze powiatu sądowego Rożniatowskiego położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 8 zł. w. a. z pn. na rzecz Hersza Jekla.

Cena wywołania 51 zł. wadyum 10 procent.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów 3 sierpnia 1878.

(5105 2—3) **Edykt.**

L. 7267. C. k. sąd powiatowy w Chodorowie czyni wiadomo iż na żądanie uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 445 złr. 86 cnt. a. w. z większej 500 złr. a. w. pochodzącej z odsetkami po $^{16}/_{100}$ od 25 lutego 1872 aż do dnia rzeczywistej zapłaty tudzież dalszemi $^{3}/_{100}$ odsetkami od kwoty w należytem czasie nie uiszczonej nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 35 złr. 88 ct. i 3 złr. 96 cent. a. w. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 3 złr 81 ct. a. w. dozwala się ponowną t. uchwałę z dnia 10 listopada 1875 l. 3350 zarządzoną przymusową sprzedaż realności dłużnika Michała Szymańskiego własnej w Brzozdowcach pod l. 225/123 położonej w drodze publicznej licytacyi w dniu 23 września 1878 na dniu 23 padziernika 1878 i na dniu 25 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 1200 złr. a. w. a chęć kupienia mający złożyć ma 120 złr. a. w. jako wadyum w gotówce w obligacyach państwa w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Chodorów 18 grudnia. 1877.

(5182 2—3) **Edykt.**

L. 11024. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Mindli Krebs z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności l. 112 w Tarnowie na Grabówce położonej do masy spadkowej Jakuba Beera należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach 7 października i 11 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 597 złr. 43 ct. w. a. poniżej której w terminach powyższych realność ta sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 60 złr. w. a.

Resztę warunków, akt zastawniczego opisania i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek jeżeli przy pierwszych dwóch terminach nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje wyznacza się termin na dzień 18 listopada 1878 godzinę 4 popołudniu na który wierzyciele stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rezpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy c. k. prokuratorya skarbowa we Lwowie wszyscy wierzyciele z miejsca pobytu niewiadomi lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną do rąk kuratora który niniejszem w osobie adwokata Dra Forysta z substytucyą adw. Dra. Tokarza ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 1go sierpnia 1878.

(5204 2—3) **Obwieszczenie.** L. 453

Adwokat Dr. Emil Hillbricht we Lwowie złożył urząd adwokata.

Substytem zamianował Wydział Izby adwokatów adwokata Dra. Władysława Balka a tegoż zastępcą adwokata Dra. Adolfa Moszyńskiego.

Z wydziału Izby Adwokatów

Lwów dnia 27 lipca 1878.

(5188 2—3) **Edykt.**

L. 11524. W skutek prośby Filipiny Pierzchała pod dniem 29 listopada b. r. do l. 11524 wniesionej wzywa się Franciszka Cikawskiego względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców, którym adw. Gottlieba kuratorem ustanowiono by przy terminie 16 września 1878 na 10 godz. rano wyznaczonym udowodnili, iż co do zastrzeżenia prawa zastawu dla sumy 163 zł. m. k. wedle haer. Tom. 2 pag. 132, n. 9 on. w stanie biernym 11/12 realności l. d. 428 przedm. w Jarosławiu położonej —wpisanego skarga justyfikacyjna wniesioną lub że termin ku temu otwarty.

Jarosław 22 grudnia 1877.

(5187 2—3) **Edykt.**

L. 11522. W skutek prośby Filipiny Pierzchała pod dniem 29 listopada b. r. do l. 11522 wniesionej wzywa się masę krydalną Erharda Stingla względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców—którym adw. Gottlieba kuratorem ustanowiono — by przy terminie 16 września 1878 na 10 godz. rano wyznaczonym udowodnili, iż co do zastrzeżenia prawa zastawu sumy 900 zł. wedle haer. Tom. 2 pag. 128 n. 5 on. w stanie biernym $^{3}/_{4}$ realności l. d. 428 przedm. w Jarosławiu położonej — wpisanego skarga justyfikacyjna wniesioną, lub że termin ku temu otwarty.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław 22 grudnia 1877.

(5186 2—3) **Edykt.**

L. 11523. W skutek prośby Filipiny z Kransów Pierzchała pod dniem 29 listopada b. r. do l. 11523 wniesionej wzywa się Leona Stęchlińskiego względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców, którym adw. dr. Gottlieba kuratorem ustanowiono by przy trminie na 16 września 1878 o godz 10 rano wyznaczonym udowodnili, iż co do zastrzeżenia prawa zastawu dla sumy 97 zł. 36 ct. wedle haer. Tom. 2 pag. 132 n. 10 on. w stanie biernym $^{1}/_{12}$ realności ld. 428 przedm. lezaj. w Jarosławiu położonej —wpisanego — skarga justyfikacyjna wniesioną, lub że termin ku temu otwarty.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław 22 grudnia 1877.

(5202 2—3) **Edykt.**

L. 39971. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Abraham Majer 2 im. Widrich, Massli Widrich, Berl Hulles, Mojżesz Izak Hulles, Leje Rachel Goldstern urodz. Hulles, właściciele domu pod l. 140$^{3}/_{4}$ we Lwowie przeciw nieznajomym z życia i pobytu spadkobiercom Jana Lismana jako to: Feliksowi Grek, dalej Grzegorzowi Czarniawskiemu, Maryannie Blankiewicz, Annie Zamojskiej, Ewie Rozborskiej, Cyrylowi Mokrzyckiemu i niewiadomym spadkobiercom Maryi Stesłowicz pod dniem 6 sierpnia 1878 l. 39971 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanych nie jest znajome, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na ich koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Romanowskiego z zastępstwem adw. dr. Janowicza kuratorem mianował i do sumarycznej rozprawy termin na 23 września 1878 wyznaczył.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieli lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki tami sobie przypisać będą musieli.

Lwów 17 sierpnia 1878.

(5190 2—3) **Edykt.**

L. 1645. C. k. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Antoniego Frencla, że w sprawie egzekucyjnej Antoniny Klein przeciwko niemu o zapłacenie 131 zł. z pn., w celu obrony praw jego Wacław Eis z Krynicy kuratorem ustanowiony został.

Krynica w sierpniu 1878.

(5196 2—3) **Edykt.**

L. 3377. Dnia 30 września, 1878 o 10 godzinie rano odbędzie się w Hnilicach powiatu Zbarazkiego licytacya koni u. p. Jerome hr. Della Scala na rzecz Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pto 1383 zł. 19 ct. i 1464 zł. 75 ct. aw., zajętych, a to za jakąkolwiek cenę.

Chętnych kupców wzywa się do tej licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowesiolo 28 lipca 1878.

(5176 1—3) **Edykt.**

L. 200. C. k. sąd powiatowy niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 25 września 1878, 26 października i 25 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności pod nr. 344 w Rożnowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika Dmytra Michajluka należącej na sumę 500 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Chaima Schmiela Leidera w kwocie 100 się odbędzie pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego.

Zabłotów dnia 27 stycznia 1878.

(5177 1—3) **Edykt.**

L. 2280. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 września, 25 października i 27 listopada 1878 każdym razem o 10 godz. rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 13 w Demyczu położonej, niestanowiącej ciała tabularnego, należącej do Stefana Becyk i na 270 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Perl Laxer 37 zł. zpn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zabłotów 17 lipca 1878.

(5178 1—3) **Edykt.**

L. 13242. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 25 września, 25 października i 27 listopada 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 333 w Rożnowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Pawła Krutofist, i na 650 zł. sądownie oszacowanej — w celu zaspokojenia pretensyi 112 zł. w. a. z pn. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registrsturze.

Zabłotów 31 grudnia 1877.

(5198 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7896. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę Juliana Lubienieckiego w celu zaspokojenia pretensyi 100 zł. m. k. czyli 105 zł. odbędzie się w dniach 19 września, 24 października i 21 listopada 1878 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy realności na Łanach w Stryju położonej pod lk. 102 sub. rep. a do dłużniczki ś. p. Katarzyny Gruszkiewicz należącej.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 361 zł. jako wartość z sądowego oszacowania wynikła.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10 procent od ceny wywołania t. j. kwotę 36 zł. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków m żna się poinformować w tutejszo-sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 2 sierpnia 1878.

(5199 1—3) **Edykt.**

L. 6209. C. k. sąd powiatowy w Winnikach odnośnie do ogłoszenia z dnia 28 lutego 1878 l. 529 oznajmia niniejszem, iż w celu zrealizowania majątku do masy rozbiorowej Ferdynanda Grunda należącego odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu 30 września 1878 o godzinie 10 przed południem sądowa publiczna sprzedaż realności rustykalnej w Lesienicach pod lk. 98 położonej z wszystkiemi onejże częściami składowemi a szczególniej z browarem, młynem parowym i onychże urządzeniem.

Cena wywołania 95280 zł. 20 ct. wadyum 7500 zł.

Na pomienionym terminie sprzedaną zostanie rzeczona realność za cenę szacunkową lub też za jakąkolwiek cenę.

Bliższe już ułatwione warunki licytacyjne, akt opisania i wyciąg hypoteczny realności sprzedać się mającej można przeglądnąć w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Winniki 27 sierpnia 1878.

(5069) **Ogłoszenie.** L. 12003.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 197 czasopisma „Gazeta Narodowa“ z dnia 28 sierpnia 1878 pod napisem: Lwów dnia 27 sierpnia 1878 od słów: „Peszteński korespondent Gazety Kolońskiej“ do: „mogłaby się bardzo przyczynić“, zawiera znamiona zbrodni z §. 58 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Gazeta Narodowa“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym. Co się do publicznej wiadomości podaje.

Z c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych.

Lwów dnia 29 sierpnia 1878.

(5230 1—3)

L. 17482. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości że w skutek prośby Bruchy Schnetrepler o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jej realności, która w mieście Kołomyi, w Kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej pod l. k. 294 a kat. 481 leży z gruntu objętości 26$^{1}/_{2}$ sążni kwadratowych i stojącego na nim domu murowanego się składa, a frontem na zachód z ulicą Kamionecką, na południe z realnością Mojżesza Horodenkera, na wschód z realnością Herscha Waldhorna, a na północ z realnością Meszulima Weingartena graniczy, c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt utworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 15 września 1878 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia tegoż począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma,

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne o ile prawa te jako należące do dawniejsego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie obwodowym swoje oznajmienie do dnia 31 grudnia 1878 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnem razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązek zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 6 sierpnia 1878.

(5209 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 501. Adwokat Dor. Leon Rappaport przenosi się z dniem 30 listopada 1878 do Pragi.

Z Wydziału Izby Adwokatów
We Lwowie dnia 21 sierpnia 1878.

(5166 3—3) **Edykt.**

L. 5143 Dnia 20 września, 25 października i 29 listopada 1878 o 10 godzinie rano na zaspokojenie wierzytelności wekslowej Jakóba Blanksteina w kwocie 1100 zł. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. 95 w Jarosławiu położonej, ut. Dom. 4, pag. 524 n. 19 haer. a Markusowi Sachsenhaus własnej, a to każdym razem li wyżej ceny szacunkowej 10950 zł. Wadyum wynosi 10 proc. tej ceny.

Szczegółowe warunki licytacyjne, akt detaksacyjny i wykaz hipoteczny dostarczy do przejrzenia registratura.

Z c. k. sądu powiatowego.
Jarosław 30 maja 1878.

(5144 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10296. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że w sprawie gminy Cykowa, przeciw spadkobiercom ś. p. Hrynka Stysły o zapłacenie 112 zł. 98 ct., odbędzie w sali sądowej publiczną licytacyę dwóch kawałków gruntu „Mrozowką“ zwanych, pod lk. 50 now./29 star. w Cykowie położonych, ciała tabularnego niemających, do spadkobierców ś. p. Hrynka Stysły należnych, w trzech terminach 17 października, 19 listopada i 20 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 160 zł., zakład 16 zł. wal. austr.

Na pierwszym i drugim terminie grunta te tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Bliższe warunki licytacyi tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice 22 grudnia 1877.

(5107 3—3) **Konkurs.**

L. 12873. Przy sądzie powiatowym w Wiśniczu opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 250 zł., dodatkiem aktywalnym 25 proc., umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872, l. 98 d. p. p. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach od 7 września 1878 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie

C. k. sąd krajowy wyższy.
Kraków 27 sierpnia 1878.

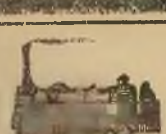
(5155 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 6819. Procia Bojko z Duplisk uznano na podstawie uchwały c. k. sądu obwodowego Tarnopolskiego z 8 lipca 1878 l. 11333 za marnotrawcę a kuratorem jego Iwana Wasyłyka z Duplisk ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy
Zaleszczyki 10 sierpnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Nr. 414 VI/1878. Ces. kr. uprzyw. (5200 2—2)

Kolej galicyjska  Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 20go września 1878 r. aż nadal zaprowadza się do zeszytu taryfowego IV, ważnego od 1go października 1877 w ruchu zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim, pierwszy dodatek zawierający pozycye frachtowe dla niektórych nowo do rzeczonego ruchu przyjętych stacyj, jako też nową taryfę wyjątkową dla zboża etc. z Rosyi pochodzącego - od Podwołoczysk, Brodów, Lwowa i Krakowa. W skutek tej taryfy znosi się taryfa wyjątkowa umieszczona w dodatku zeszytu taryfowego IV.

Dodatku tego taryfowego nabyć można na naszych stacyach związkowych, tudzież w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 27go sierpnia 1878.

Generalna Dyrekcya.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego, dom Wernera, l. 15.